NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 3 (3249) Wilno, Piątek 4 stycznia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Jak będzie wyglądał nowy wielostronny pakt

Labirynt wzajemnych gwarancyj

PARYŻ (Pat). Zdaniem publicystki Tabouis w „L'Oeuvre", osiągnięte w zasadzie przedwstępne porozumienie francusko-włoskie polega właściwie na tem, że po zakończeniu rozmowy między ministrem Lavalem i Mussolinim **zostanie podpisany protokół,** który będzie miał charakter zobowiązania do zawarcia później traktatu.

Tabouis dodaje, że protokół ten składać się będzie z trzech części: pierwsza dotyczyć będzie **gwarancyj integralności granic Austrji i podpisana będzie przez Włochy, Jugosławję i Czechosłowację,** później — gdyż narazie niema o tem mowy — **przez Niemcy i Węgry.** Do tej gwarancji zostaną dodane podpisy t. zw. pierwszych gwarantów, to zn. **Francji i Anglji,** dlatego, by Włochy i Francja zgodziły się na włączenie Rumunji, obecnie dodaje się do tego także i **Polskę.** Później gwarancje te zostaną uzupełnione przez ewentualne podpisy t. zw. drugich gwarantów, t. j. **Turcji i Grecji.**

Druga część protokółu będzie dotyczyła **wzajemnej gwarancji wspólnych granic państw sąsiadujących z Austrją,** a mianowicie granicy włosko-jugosłowiańsko-czeskosłowackiej (sic!), polsko-czeskosłowackiej i t. d. Będzie to w pewnej mierze parafraza artykułu art. 10 paktu Ligi Narodów. Ta część będzie się kierowała pierwszym traktatem francusko-sowieckim z roku 1932, a mianowicie traktatem o nieagresji i określeniu napastnika.

Trzecia część protokołu — zdaniem publicystki — przewiduje **objęcie paktem rzymskim również Czechosłowacji.** To rozszerzenie paktu ma doprowadzić w końcu do zawarcia wielkiego układu gospodarczego w Europie Środkowej i na Bałkanach.

W sprawie tej Pertinax w „Echo de Paris" dodaje, że ta ostatnia część protokółu ma na celu zadowolenie Węgier, podczas gdy druga część będzie zredagowana zgodnie z życzeniami Małej Ententy.

Tabouis podkreśla, że w protokóle powyższym niema żadnej wzmianki o terminie wprowadzenia w życie tych różnych paktów. Francja i Włochy zobowiązują się narazie do prowadzenia później rokowań ze swoimi sąsiadami. Publicystka dodaje, że dojście do porozumienia między Francją a Włochami przyjęte zostało z zadowoleniem w Pradze, gdzie mówi się już o **wizycie ministra Benesza w Rzymie,** która nastąpi już w styczniu, po sesji Rady Ligi Narodów.

Ponadto udział Polski uważany jest w Pradze za wydarzenie, które może wpłynąć szczęśliwie na przywrócenie nieco trudnych chwilowo stosunków między obu krajami. Tabouis twierdzi wreszcie, że Mussolini skłonny jest w przemówieniu, jakie wygłosi w czasie uroczystości na cześć ministra Francji dać zadośćuczynienie Jugosławji przez oświadczenie, że integralność terytorjum Jugosławji jest jedną z koniecznych podstaw pokoju w Europie.

Porozumienie włosko-francuskie ma służyć sprawie ogólnego pokoju

PARYŻ (Pat). Minister Laval przed wyjazdem do Rzymu złożył deklarację, w której zaznaczył:

Zadanie, jakie mamy do spełnienia wraz z premjerem Mussolinim, jest wysoce emocjonujące **nietylko dlatego, że obejmie sprawy obchodzące dwa kraje, ale dlatego, że sięga znacznie dalej.** Nie chodzi wyłącznie o ustalenie tego, co jest rzeczą naturalną, to jest trwałej podstawy nienaruszalnej przyjaźni pomiędzy Francją a Włochami, ale chodzi również o zaciągnięcie tej naszej wspólnej przyjaźni do służby pokoju. Bronić będę osobiście interesów Francji, jak Mussolini interesów Włoch, ale właśnie dlatego, że posiadamy w równej mierze świadomość obecnych wielkich trudności — **wspólnie bronić będziemy interesów pokoju.** Troszczyć się będę o to, by nie uczynić nic, coby było niezgodne z poszanowaniem naszej przyjaźni. Miałem szczęście spotkać się u wszystkich rządów z tem samem uczuciem odpowiedzialności, które nas ożywia. Ci, którzy mnie zaufali nie zostaną zawiedzeni. Mam przekonanie, że **dzieło, które powziąłem łącznie z premjerem Mussolinim, powinno doprowadzić do zbliżenia wszystkich, których współpraca jest niezbędna do utrzymania pokoju**

Laval wyjechał do Rzymu

PARYŻ (Pat). Dziś o godzinie 20.20 wyjechali z Paryża do Rzymu minister Laval i towarzyszący mu delegaci.

Nowy Rok 1935 na Zamku



Nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi składa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku, w imieniu korpusu dyplomatycznego, życzenia noworoczne.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PERSPEKTYWY ZDOBYCIA RYNKÓW DLA LITEWSKICH PRODUKTÓW ROLNYCH W 1935 ROKU.

W ub. wtorek przed mikrofonem radja kowieńskiego został wygłoszony odczyt nadany przez Departament Rolny p. t. „Perspektywy zdobycia rynków dla litewskich produktów rolnych".

Po omówieniu ogólnej konjunktury światowej rozważono kwestję zbytu litewskich produktów rolnych w nadchodzacym 1935 r.

Rynek w Niemczech dla litewskich produktów wszelkiego rodzaju został zupełnie zamknięty. Gdyby jednak stosunki polityczne, istniejace dziś pomiędzy Litwą a Niemcami, uległy naprawie, Litwa nie odniosłaby stąd żadnych prawie korzyści, ponieważ Niemcy obecnie usiłują zwiększyć produkcję rolną we własnym kraju celem uniezależnienia się od zagranicy.

Rynki zbytu w innych krajach dla poszczególnych produktów rolnych przedstawiają się jak następuje:

Bekony i świnie tuczone na słoninę przedewszystkiem mają zbyt w Anglji, gdzie Litwa ma zapewniony stały rynek, następnie idzie Austrja, Czechosłowacja, Włochy i Sowiety, lecz w tych krajach niema zapewnionego stałego zbytu. W tych warunkach Litwa obecnie mogłaby zbyć ogółem do 300.000 sztuk świń i bekonów, podczas gdy przed wprowadzeniem w Anglji kontyngentów liczba ta wynosiła 500.000 sztuk.

Głównym rynkiem zbytu masła jest obecnie również Anglja, która dotychczas nie wprowadziła dla masła żadnych ograniczeń, lecz ceny, jakie tam otrzymuje „Pienocentras", są b. niskie (zaledwie 1.80 lt. za klg.). Drugie miejsce zajmuje Belgja, która ograniczyła wwóz masła wysokiem cłem, natomiast cenę nieco lepszą płaci niż Anglja. Dalej idą Palestyna, wreszcie pewne możliwości zbytu są w Czechosłowacji.

Rynek zbytu na jaja dotychczas przedstawia się pomyślnie, lecz już w r. bież. Anglja prawdopodobnie ustali kontyngenty, co wpłynie w znacznej mierze na zmniejszeniu eksportu. Dziś na rynku angielskim za najlepsze jaja otrzymuje się 13 ct. za sztukę. Wzamian za inne towary jaja z Litwy są również eksportowane do Szwajcarji, Austrji i Czechosłowacji, lecz z dużem ograniczeniem.

Zboże eksportuje się przedewszystkiem do Anglji, lecz ponieważ Litwa nie może zagwarantować równomiernej podaży, odbiór nie jest stale zapewniony.

Wogóle z różnych rodzajów zbóż najbardziej daje się na świecie we znaki nadprodukcja pszenicy.

Po zamknięciu rynku na owoce litewskie w Niemczech, które wytwarzały z nich marmoladę, pozostała Anglja, lecz potrzebuje ona dobrych i zimowych gatunków.

Reasumując dochodzi się do wniosku, że rynki zbytu na produkty rolne Litwa może znaleźć, musi jednak wykazać się wysoką jakością eksportowanego towaru oraz zapewnić tym rynkom stałą i równomierną jego podaż.

—o()o—

Dar dla Marszałka Piłsudskiego

RZYM (Pat). Włoski Instytut Kinematograficzny Luce przesłał na ręce ambasadora Wysockiego dar dla p. Marszałka Piłsudskiego w postaci filmu dokumentacyjnego, przedstawiającego uroczystość wodowania statku motorowego „Piłsudski" w Monfalcone.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wizyta prezydenta senatu gdańskiego

7 b. m. rano przybywa do Warszawy celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu nowy prezydent senatu m. Gdańska p. Greiser.

Wizyta jego będzie miała na celu zadokumentowanie, jak podkreślają czynniki miarodajne Gdańska, że w stosunkach polsko-gdańskich, po objęciu prezydentury przez p. Greisera nie nastąpi żadna zmiana i że nowy senat będzie dążył w dalszym ciągu do pogłębienia współpracy gospodarczej z Polską.

Nieprawdziwa wiadomość

Niektóre dzienniki opozycyjne zamieściły wczoraj wiadomość, jakoby w korpusie generałów miał zostać przeniesiony na emeryturę **gen. Wieniawa-Długoszewski.**

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Konsul zamieszany w sprawie zabójstwa Kirowa odwołany

Komunikat urzędowy

MOSKWA (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat:

Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradzkiej kontrrewolucyjnej grupy terorystycznej i z którym Nikołajew utrzymywał kontakt, został przez swój rząd odwołany z ZSRR.

Wczoraj poseł owego kraju zapoznał się w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych z materjałem śledztwa. (Zeznania Nikołajewa, a także odpowiednie miejsca ze stenogramu procesu, w których Nikołajew potwierdza zeznania, złożone podczas badania, oraz zaprotokółowanie faktu poznania przez Nikołajewa owej osoby na zasadzie okazanych mu 18 fotografij).

(Zaprzeczenie urzędowej agencji łotewskiej i protest konsulów, podajemy na str. 3-ej.)

Polsko-łotewskie braterstwo broni

z posiewu krwi bohaterów z pod Dyneburga

Przybycie min. Beczkowicza

DYNEBURG (Pat). Celem wzięcia udziału w uroczystościach dyneburskich przybył tu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. przy rządzie łotewskim p. Z. Beczkowicz. Panu ministrowi towarzyszyli attache wojskowy płk. dypl. Liebich, przedstawiciel PAT. p. Stok i attache prasowy poselstwa polskiego w Rydze.

Powitanie delegatów Armji Polskiej

DYNEBURG (Pat). Dziś rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 15-ej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zielenią i flagami łotewskiemi i polskiemi. Liczne gmachy rządowe udekorowano herbami państwowemi i specjalnemi napisami okolicznościowemi. Nastrój w mieście podniosły.

O godzinie 11 w nocy w wagonie salonowym przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą 1 dywizji piechoty Legjonów gen. Skwarczyńskim na czele. Od stacji granicznej Zemgale delegacji towarzyszyli polski attache wojskowy ppłk. dypl. Liebich oraz kapitan armji łotewskiej Karklinsz. Delegacja nocowała w wagonie, który ustawiono na torze zapasowym.

O godzinie 4,30 rano przybyli do Dyneburga przedstawiciele rządu i naczelnego dowództwa armji łotewskiej z wicepremjerem Skujenieksem i ministrem wojny Balodisem oraz szereg wyższych dowódców. O godzinie 8.30 polska delegacja wojskowa powitana została przez dowódcę garnizonu i dowódców miejscowych oddziałów wojskowych z kompanją honorową. — Gen. Bangerski, dowódca garnizonu, wygłosił krótkie przemówienie, witając serdecznie przedstawicieli armji polskiej na terenie swego garnizonu, poczem przedstawił gen. Skwarczyńskiemu dowódców pułków i innych oddziałów wojskowych w Dyneburgu.

O godz. 9.15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. — Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generalicji odjechali do sztabu dywizji zemgalskiej. Polska delegacja wojskowa złożyła w godzinach rannych wizyty oficjalne dowódcy garnizonu gen. Bangerskiemu i prezydentowi miasta, w konsulacie polskim, członkom rządu, ministrowi wojny i głównodowodzącemu armji łotewskiej.

ODZNACZENIA.

O godz. 10.15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attache wojskowego ppłk. dypl. Liebicha udała się do sztabu dywizji zemgalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generalicji minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej orderem Trzech Gwiazd. Gen. Skwarczyński i płk. Wyszkowski otrzymali ordery Trzech Gwiazd II klasy. Wręczając odznaczenia gen. Balodis wygłosił przemówienie. W odpowiedzi gen. Skwarczyński, dziękując za wysokie odznaczenia, zaznaczył, że przyjaźń, wykuta przed 15 laty w ogniu wspólnych walk wyzwoleńczych, pozostawiła w armji polskiej niezatarte ślady, które trwać będą.

Odsłonięcie tablicy ku czci zdobywców Dyneburga

DYNEBURG (Pat). Kulminacyjnym punktem uroczystości dyneburskich było odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę gmachu magistratu ku czci żołnierzy polskich i łotewskich poległych w walkach pod Dyneburgiem.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu z wicepremjerem Skujenieksem i ministrem wojny Balodisem na czele, oficerowie łotewscy, poseł polski w Rydze Beczkowicz oraz delegacja armji polskiej. Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedziła akademja w sali magistratu.

Po akademji uczestnicy zgromadzili się na placu przed gmachem magistratu gdzie po przemówieniach nastąpił akt odsłonięcia tablicy przez wicepremjera Skujenieksa. Na tablicy wyryty jest napis: **To miasto zostało oswobodzone w r. 1920 3 stycznia w wspólnej walce przez bohaterskich żołnierzy łotewskich i polskich.**

PRZEMÓWIENIE PREMJERA SKUJENIEKSA.

W przemówieniu, jakie wygłosił wicepremjer Skujenieks na chwilę przed odsłonięciem tablicy, podkreślił najważniejsze momenty z życia państwa łotewskiego w dążeniu do zjednoczenia całego etnograficznego obszaru łotewskiego w jedną i nierozerwalną całość, nawiązując do przyjaznych stosunków z wielkim bohaterskim narodem polskim. Zadzierzgnięcie tej przyjaźni w okresie walk o niepodległość i zyskanie w narodzie polskim przyjaciela może być najważniejszym i doniosłym momentem w historji Łotwy. Duch bohaterstwa i przyjaźni, który wówczas przyświecał narodowi łotewskiemu winien być kultywowany przez społeczeństwo łotewskie i przekazany przyszłemu pokoleniu, gdyż zanik tych tradycyj i uczuć może spowodować niebezpieczeństwo dla przyszłości narodu łotewskiego.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECZKOWICZA.

Skolei, po odegraniu hymnu łotewskiego, zabrał głos poseł Rzeczypospolitej Beczkowicz, który powiedział:

Przed chwilą został dokonany uroczysty akt odsłonięcia tablicy na cześć żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w walkach pod Daugavpilsem. Dokonał tego aktu wielce zasłużony działacz łotewski, wicepremjer Skujenieks, w obecności bohatera walk niepodległościowych obecnego tu generała Balodisa, przedstawicieli Rządu, armji i społeczeństwa.

Składam hołd bohaterskiej śmierci żołnierzy polskich i łotewskich, poległych we wspólnej walce o wolność.

Współdziałanie armji polskiej i łotewskiej było wyrazem zgodnego wysiłku obu narodów w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. Interes bezpieczeństwa wymagał wówczas współpracy obu narodów w płaszczyźnie wojskowo-operacyjnej. Dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego i łotewskiego najazd obcy został odparty. Niebezpieczeństwo Łotwie przestało być bezpośrednio groźne. Wspólnie przelana krew na polach Latgalji utorowała drogę do pokoju i otworzyła przed obu narodami szerokie pole dla twórczej pracy. Praca pokojowa różni się wszakże między innemi od działań wojennych tem, że te ostatnie dążą do osiągnięcia celów obliczonych na bliską metę, bo narzuconych przez zmienną sytuację wojenną, twórczość pokojowa wybiega daleko w przyszłość, poświęcając nieraz troskę o jej zabezpieczenie mniejsze, chociaż równie ważne, zagadnienia chwili bieżącej.

Różnica dotyczy jednak metod, nie zaś celów. Dla narodów bowiem, którym obce są wszelkie dążenia zaborcze, zarówno walka, jak działalność pokojowa są środkiem zapewnienia bezpieczeństwa. Dlaczego też wspólny wysiłek narodów polskiego i łotewskiego, temu celowi służący, nie stracił racji bytu w warunkach pokojowego współżycia narodów. Zaznaczył się on już i w tej dziedzinie konkretnemi rezultatami w postaci szeregu paktów, zawartych równolegle, a następnie przedłużonych z naszym wschodnim sąsiadem. Pakty te znalazły szczęśliwe dopełnienie w umowie zbiorowej, określającej pojęcie napastnika. Krew przelana dla wspólnej sprawy, zwłaszcza gdy nią jest obrona wolności, pozostawia zawsze w życiu narodów ślad głębszy, aniżeli najbardziej nawet niezatarte wspomnienie — wytwarza między niemi więzy zaufania. — Wspólność interesów i zaufanie oparte na wzajemności są najtrwalszą i najpewniejszą rękojmią osiągnięcia zamierzonego celu.

Niechaj więc zaufanie, zdobyte poświęceniem i ofiarnością żołnierza polskiego, walczącego ramię przy ramieniu z bohaterskim żołnierzem łotewskim, oraz jednakie dążenia i cele, przyświecające obu narodom, sprawią, że polsko — łotewskie braterstwo broni na wojnie nie przestanie być braterstwem czynu w pokoju.

PRZEMÓWIENIE PASTORA APKAŁNSA.

Po przemówieniu posła Beczkowicza odegrano hymn polski, a następnie naczelny kapelan wojskowy pastor Apkałns poświęcił tablicę i wygłosił przemówienie.

W przemówieniu tem mówca zaznaczył, że wyzwolenie Dyneburga położyło kres uciskowi i terorowi, panującemu w czasie obcego najazdu. Wyzwolenia miasta nie osiągniętoby w tak szybkim czasie, gdyby nie wyciągnięto przyjaznej dłoni z poza Dźwiny, co ówczesny głównodowodzący gen. Balodis powitał z całą serdecznością i zaufaniem. Marszałek Piłsudski — mówił pastor Apkałns — który nazawsze pozostanie symboliczną postacią odrodzonej Polski, ten wielki człowiek w skali światowej, wydał rozkaz, by armja gen. Rydza-Śmigłego przyszła z wydatną pomocą, przez co przyczyniła się do wyzwolenia Dyneburga i okolicy, składając w ofierze życie i krew swych najlepszych synów, o których ofiarności nie zapomni społeczeństwo miasta. Apkałns prosił Boga o błogosławieństwo dla wielkiego i bohaterskiego Narodu Polskiego i jego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej uczestnicy uroczystości udali się na plac wolności, gdzie odbył się przegląd oddziałów wojskowych garnizonu dyneburskiego.

GEN. BALODIS PRZEMAWIA DO ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH.

Po przeglądzie gen. Balodis wygłosił przemówienie do zebranych oddziałów wojskowych.

W przemówieniu tem przedstawił sytuację w jakiej znalazła się Łotwa bezpośrednio po ogłoszeniu jej niepodległości. Wskutek nacisku wroga — mówił generał — rząd zmuszony był opuścić stolicę, Rygę. 2 stycznia 1920 roku został wydany rozkaz rozpoczęcia wspólnej z armją polską akcji, zmierzającej do wyzwolenia Latgalji. W tej historycznej chwili nie można zapomnieć o pomocy, jakiej nam udzieliła armja polska i jej wódz naczelny marszałek Piłsudski. W zakończeniu przemówienia gen. Balodis wyraził nadzieję, że braterstwo broni przypieczętowane, przelaną krwią w czasie walk o niepodległość, będzie rękojmią dalszej, szczęśliwej pracy w czasie pokoju. Przemówienie swe gen. Balodis zakończył okrzykiem na cześć armji polskiej, Prezydenta Rzeczypospolitej i wskrzesiciela Polski Marszałka Piłsudskiego.

„ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ"

Po generale Balodisie przemawiał gen. Skwarczyński, który zapewnił, że armja polska szczęśliwa jest, iż 15 lat temu z rozkazu Marszałka Piłsudskiego i w myśl odwiecznego hasła **„Za naszą i waszą wolność"** miała możność przyjść z pomocą armji łotewskiej w wywalczeniu niepodległości jej ojczyzny.

Uroczystość dyneburska zakończyła się przedstawieniem w miejscowym teatrze, poprzedzonem mowami min. opieki społecznej Rubulsa i wiceministra oświaty ks. Czemanisa oraz rautem, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, poseł RP. Beczkowicz, delegacja polskiej armji, delegacja armji łotewskiej i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Ognisko wileńskie zwycięża w Krynicy

KRYNICA, (PAT). — W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo Krynicy wileńskie Ognisko rozegrało mecz z K. T. H., bijąc je zdecydowanie 6:1 (2:1, 1:0, 3:0). Warunki były bardzo ciężkie, ponieważ gęsty śnieg uniemożliwiał grę normalną. Bramki zdobyli: jedną Andrzejewski a pozostałe Godlewski (dla Wilna). Dla KTH. uzyskał jedyną bramkę Burża w pierwszej tercji.

W drugim meczu między Czarnymi a poznańskim AZS. mecz zakończył się porażką mistrza Polski AZS. w stosunku 1:2 (0:1, 0:1, 1:0). Przeważali Czarni, lecz AZS. był ładniejszy w kombinacji, która jednak nie dała efektu.

Kronika telegraficzna

— ZASTRZELENI W KOŚCIELE. Wczoraj odbył się pogrzeb 5 osób, zastrzelonych w kościele w czasie nabożeństwa w Cuipaca (w Meksyku). W związku z tem odbyła się wielka manifestacja uliczna ludności, która domagała się surowego ukarania winowajców.

— **WOJSKA PARAGWAJSKIE** na odcinku Capirenda zniszczyły i rozbiły pułk piechoty boliwijskiej, opanowując Lapacho. Wzięto wielką ilość jeńców.

P. premjer Kozłowski

mówi o dniu premjera, o filozofji rządzenia i o zmianie ustroju

W „I.K.C." z dn. 4 b. m. zamieszczone jest streszczenie kilku rozmów współpracownika tego pisma p. Wrzosa z p. premjerem Kozłowskim w formie wywiadu na temat techniki i filozofji rządzenia. Do tego wywiadu p. premjer dodał na wstępie kilka uwag dla czytelników „I.K.C." o „zwykłym dniu premjera":

„W dniu premjera są dwie główne troski: jedna to praca nad usuwaniem z życia państwa głupstwa. W naszej młodej, niewyrobionej jeszcze państwowości, tego głupstwa jest dużo. Dużo doprawdy jest spraw oczywiście nierozsądnych. Koło takiej oczywiście nierozsądnej sprawy, jest uplątana czasem jakaś teorja, utrzymuje się czasem jakaś fikcja, czy wiara jakichś fanatyków, a jeszcze innym razem poprostu głupota i bezmyślność aparatu".

„...A teraz to drugie. Chodzi mi o nawyk bardzo rozpowszechniony — załatwiania wszystkiego u czynników najwyższych. Sprawa, która powinna być załatwiana w obrębie powiatu, albo która jest w kompetencji referenta, przedkładana jest z reguły nie władzy właściwej i komórce w organizmie państwa kompetentnej dla danej sprawy, ale czynnikom wyższym, a nieraz i najwyższym w państwie. ...Byłbym bardzo wdzięczny Panu, Panie Redaktorze, by Pan zdołał wytłumaczyć swoim tak licznym Czytelnikom, że ze sprawami należy zwracać się do właściwego urzędu, a od jego decyzji dopiero można apelować, ale znowu tylko do odpowiedniego urzędu wyższej instancji. Rozpoczynanie zaś wędrówki najpierw od nieodpowiednich urzędów, albo od najwyższych jest marnowaniem własnego i cudzego czasu".

W toku właściwej rozmowy z p. Wrzosem padło ze strony p. premjera kilka ciekawych wypowiedzeń się. M. i. na pytanie „w czem może się wyrażać metoda naukowa w pracy państwowej" — premjer Kozłowski oświadczył, że

„...w kierowaniu nawą państwową umiejętność określenia właściwej roli i stopnia słuszności doktryny, a przedewszystkiem zdolność nieulegania fikcji, są istotnym probierzem człowieka rządzącego. Pozatem metoda naukowa wyrabia objektywizm, który jest niezbędnym wymogiem każdej sprawy naukowej, objektywizmu, bez którego przecież nie można zobaczyć rzeczywistości taką, jaka ona jest naprawdę".

Mówiąc dalej o różnicy pomiędzy prawdą w pracy naukowej, a w pracy politycznej, zauważył p. premjer, że

„W nauce istnieje coś, co wiemy napewno i coś o czem wiemy, że tego... nie wiemy. Zresztą wspomniałem już Panu o tem. Tymczasem w pracy politycznej istnieją rzeczy, które się nie dadzą uchwycić. Cały szereg imponderabiljów stwarza, że to, co nazywamy prawdą naukową w pracy politycznej nie istnieje. W polityce są rzeczy, które nazwałbym poprostu: „rzeczy, które idą i rzeczy, które nie idą". Człowiek, zajmujący się polityką musi być raczej muzykalny, niż logistyczny".

Fakt, że dyskusja publiczna na temat zmiany konstytucji nie jest tak gorąca jakby być powinna, objaśnia premjer Kozłowski tem, że sprawa ta jest właściwie w opinji publicznej przesądzona.

„Przecież opozycja nie przeciwstawia projektowi naszego obozu dosłownie nic pozytywnego. Przecież nikomu naprawdę w Polsce nie przychodzi na myśl, aby można było powrócić do systemu przedmajowego. Niema chyba obozu politycznego, czy człowieka w Polsce, który uważałby to za rzecz pożądaną. Zmiana ustroju i w życiu i w świadomości powszechnej stała się faktem. Chodzi tylko o nadanie już istniejącej formie życia szat prawnych. I to załatwi sesja tegoroczna.

— A więc za rządów p. premjera będziemy mieli nową konstytucję, nową ordynację wyborczą i może nowy Sejm?

To znaczy, że wśród swych zadań będzie miał pan premjer, jeszcze przeprowadzenie nowych wyborów?

— Prawdopodobnie — uśmiechnął się p. premjer po swojemu".

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Bilanse i perspektywy

Sumując bilanse polityki zagranicznej za r. 1934 i stawiając prognostyki dla wypadków r. 1935, powinniśmy przedewszystkiem zanotować, że w nowy rok wkraczamy **z bardziej spokojnem sercem i umysłem**, niż to było w roku poprzednim.

Rok ubiegły obfitował w szereg wstrząsów. Czasami mogło się wydawać że pokój wisi na włosku. Dostatecznie jest wymienić wschodnio - chiński konflikt, zabójstwo Dolfussa, zabójstwo jugosłowiańskiego króla Aleksandra i Barthou, koncentrację francuskich wojsk na granicy okr. Saary. Ale wszystko tak, lub inaczej zakończyło się pomyślnie.

Ten pomyślny wynik napawa nadzieją, że i kolejne wstrząsy, które przecież mogą się wydarzyć, pomyślnie przeminą.

Znamiennem wydarzeniem ub. roku jest wzrost autorytetu Ligi Narodów. Ta instytucja, założona w celu stałego pojednania narodów i zapobieżenia wszelkim wojnom raz na zawsze przeszła ciężki kryzys zaufania. Były chwile, kiedy się zdawało, że Liga Narodów lada moment wyleci w powietrze. Ale pomimo jej grzeszków, pomimo dość licznych niedociągnięć, wiele jej zostanie wybaczone za **szybką i skuteczną likwidację jugosłowiańsko - węgierskiego konfliktu.**

Być może, w umysłach europejskich mężów stanu na pięć minut przed dwunastą błysnęła myśl, że staruszka Europa, której ekonomiczne, finansowe, wojenne i kulturalno - polityczne znaczenie niezmiennie upada, zginie, o ile w ostatniej chwili nie zdoła zjednoczyć wszystkich swych sił w walce z ogólnem niebezpieczeństwem.

To, że Boliwja walczy z Paragwajem, a Japonja parceluje Chiny, to oczywiście jest b. smutne, a że Liga Narodów w tych kwestjach okazała się bezsilną, jeszcze smutniejsze. Ale będziemy zadowoleni już nawet wówczas, jeżeli Lidze Narodów uda się uprzedzić wojny **choćby tylko w Europie.** Jeżeli Europa odnajdzie siebie, jeżeli doprowadzi siebie do porządku, wówczas z biegiem czasu uda jej się wprowadzić ład i w innych częściach świata.

We współczesnej międzynarodowej polityce istniały dwa ogniska niebezpieczeństwa — Japonja i Niemcy. Japonja sama odsłoniła swoje plany, **wymawiając konwencję waszyngtońską** i zrywając przedwstępną londyńską konferencję morską. Okoliczność ta dopomogła do zbliżenia Anglji i Stanów Zjednoczonych. Dwa te potężne morskie kraje są jeszcze w stanie wspólnemi siłami sparaliżować zaborcze zakusy żółtego imperjalizmu. Ponadto zaostrzenie stosunków Włoch i Japonji daje podstawy do przypuszczeń, że może wkrótce powstać jedyny **europejsko - amerykański front**, który w razie potrzeby przeciwstawi się aspiracjom żółtych. Ta skuteczna obrona przeciwko „żółtemu niebezpieczeństwu“ zależeć będzie, oczywiście, od konsolidacji wzajemnych stosunków w samej Europie.

Tutaj w związku z **pokojowemi deklaracjami kanclerza Hitlera** zarysowują się ostatnio jakgdyby nowe możliwości. Możliwa oczywiście podawać w wątpliwość szczerość tych lub innych deklaracyj, ale istnieją objektywne fakty, które przemawiają na korzyść tej koncepcji.

Hitlerowskie Niemcy odbywają **bardzo uciążliwą transformację**, która absorbuje ich siły. Takie już są obyczaje rewolucyj, które „pożerają swoje dzieci“ i uniemożliwiają użycie tych sił na zewnątrz państwa. Inna rzecz, czy ta transformacja nie doprowadzi hitlerowskich Niemiec w końcowym bilansie do pewnej stabilizacji i konsolidacji, której ostatecznych granic oczywiście niesposób zgadnąć. W każdym bądź razie wewnętrzno - polityczna sytuacja hitlerowskiego ustroju w chwili obecnej nie jest tego rodzaju, by mógł on sobie pozwolić na luksus przegranej wojny, a wojny, jak wiadomo, posiadają tę właściwość, że zgóry nie zawsze można przesądzić ich wynik.

Oprócz więc pokojowych zapewnień Hitlera, jeszcze i te okoliczności przemawiają za tem, że w razie solidarnego stanowiska głównych potęg europejskich Trzecia Rzesza w tej lub innej formie dojdzie do porozumienia z tą grupą państw i powróci do poprzednich metod europejskiej polityki.

Jedną z pierwszych prób pod tym kątem widzenia będzie pomyślne załatwienie trudności, związanych z dojrzewającą likwidacją kwestji Saary.

Obserwator.



Król bułgarski Borys III w Plewnie na otwarciu muzeum wojskowego. Na ilustracji burmistrz wita króla chlebem i solą.

Min. Beck wyjeżdża ze Stokholmu

STOKHOLM (Pat). Minister Beck wyjeżdża dziś wieczorem ze Stokholmu.

Konsul łotewski

rzekomo zamieszany w sprawę zabójstwa Kirowa nie został odwołany

RYGA, (Pat). Łotewska Agencja Telegraficzna stwierdza, że wiadomość o odwołaniu konsula łotewskiego w Leningradzie Bisseniecksa, w związku z jego rzekomem zamieszaniem w sprawę zabójstwa Kirowa, jest niezgodna z prawdą. Konsul Bissenieks przebywa od pewnego czasu na urlopie w Helsingforsie.

Protest konsulow

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że korpus konsularny w Leningradzie złożył wspólny protest przeciwko oskarżeniom wysuniętym w procesie Nikołajewa względem jednego z konsulów. Za dopuszczenie tego protestu miał być odwołany przedstawiciel komisarjatu spraw zagranicznych w Leningradzie Weinstein.

Kongres Ukraińców

Posłowie ukraińscy do Sejmu rozpoczęli przygotownia do ogólno - polskiego kongresu ukraińców, na którym dojść ma do skutku zapowiadana od dłuższego czasu fuzja mniejszościowych organizacyj ukraińskich w Polsce.

Kongres ten odbędzie się latem 1935 r., najprawdopodobniej we Lwowie.

Spór włosko-abisyński



Wojska włoskie w Somali na ćwiczeniach polowych.

PROCES KŁAJPEDZIAN

Partja Neumanna działała w ramach państwowości litewskiej?

Zeznania Neumanna

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Na ostatniem posiedzeniu sądu wojennego w sprawie kłajpedzkich narodowych socjalistów, w ciągu 5 godzin zeznawał główny oskarżony dr. Neumann.

Neumann do winy się nie przyznaje, twierdząc, że oskarżenie oparte jest na nieporozumieniu. Zadaniem partji Sowog — według zeznań Neumanna — było zaszkodzić szkodliwej działalności Sassa. Partja ta walczyła o interesy kłajpedzian w ramach państwowości litewskiej i współpracy z władzami litewskiemi. Tem się właśnie tłumaczy okoliczność, że do partji chętnie byli przyjmowani urzędnicy i pracownicy państwowi litewscy. Sowog wyznawał wprawdzie szereg doktryn hitleryzmu, niektóre z nich jednak odrzucał, jak naprzykład teorję rasizmu. Neumann stanowczo przeczy twierdzeniom o nawoływaniu do oderwania Kłajpedy od Litwy.

CIEKAWA BIBLJOTECZKA

Ujrzała ona światło dzienne na początku 1934 roku i zamyka obecnie pierwszy rok swego życia. Niepokaźny to w liczbę jeszcze zbiorek — przecież godzien jest jaknajwiększej uwagi ze strony wszystkich, których interesuje historja tutejszej ziemi i tutejszych ludzi.

Myślę o Bibljoteczce Poradni Dydaktyczno - Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, pod redakcją Dr. Wł. Arcimowicza.

Przedemną leży 8 pierwszych tomików Bibljoteczki. Oto ich tytuły i autorzy:

Nr. 1 „Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie“ — wypisy — opr. Dr. Wł. Arcimowicz.

Nr. 2 „Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914-1920“ — opr. Wanda Niedziałkowska Dobaczewska.

Nr. 3 „Powstanie Listopadowe w Wilnie i na Wileńszczyznie“ — opr. K. Bieliński.

Nr. 4 „Scypjon Ruski“ — opr. Dr. W. Charkiewicz.

Nr. 5 „Batory na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego“ — opr. T. Łopalewski.

Nr. 6 „Powstanie Styczniowe na Wileńszczyźnie“ — opr. A. Krzyszkowska.

Nr. 7 „Powstanie Styczniowe na terenie województwa nowogródzkiego“ — opr. Cz. Zgorzelski.

Nr. 8 „Oddźwięki wiosny ludów na północnym wschodzie Rzplitej — spisek braci Dalewskich“ — opr. A. Bujwidowna.

Wydawnictwo powyższe posiada specjalny i wyraźny cel. Na okładce tytułowej każdego tomiku zaznaczono, że jest to „pomoc dla nauczyciela realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródczyznie“. Pozatem każdy tomik stanowi bezpłatny dodatek do Dziennika Urzędowego KOS. Wileńskiego. Oddzielnych tomików na rynek księgarski nie wypuszczono, a zatem tylko prenumeratorzy tego Dziennika Urzędowego (w zasadzie wyłącznie nauczyciele) mają umożliwione kompletowanie Bibljoteczki.

Czy słusznie nadano wydawnictwu ten zamknięty charakter?

Podnoszono już w prasie tę ujemną stronę wydawnictwa. Bo niby w imię jakich pobudek zamyka się możność korzystania z Bibljoteczki szerszemu ogółowi czytelników? Czy ze względu na jej specjalność szkolną dostosowaną do potrzeb i wymogów nowych programów szkolnych? Albo może inne względy grały tu rolę? Niewiadomo.

A szkoda. Pomijając okoliczność, że wybór tematów idzie wprawdzie po linji wymogów obecnych programów szkolnych, że zatem istotnie i przedewszystkiem dziełka Bibljoteczki stanowią pomoc dla nauczyciela — to jednak całkiem dobrze, z pożytkiem i zainteresowaniem, mogą one być wykorzystane przez czytelnika z poza stanu nauczycielskiego. Obecnie więc, kiedy stoimy u progu nowego roku wydawnictwa, dobrze byłoby, gdyby Bibljoteczka rzucona była również na wolny rynek księgarski.

Bibljoteczkę otwiera — jak widać z wyżej podanego spisu — tomik o Marszałku Józefie Piłsudskim i Jego związku z Wilnem i Wileńszczyzną. Nie jest to oczywiście temat przypadkowy w planie wydawnictwa. Jest on zrozumiały objektywnie i uzasadniony wychowawczo. Pozatem jest on niejako symbolem wszystkich następnych tematów, ilustrującym Bibljoteczkę jako całość. Tomik mówi przecież o Tym co wyrósł z tutejszej ziemi, a jej umiłowanie potrafił przetransponować na całą Rzplitą. Chodzi więc o to, aby takie walory obywatelskie wszczepiać również w dusze najmłodszego pokolenia, poprzez szkołę powszechną i jej nauczyciela.

Wiek XIX i XX omawiają pozatem Nr. Nr. 2, 3, 6, 7, 8. Największa uwaga zwrócona została na okres bohaterskich zmagań się narodu o wydartą wolność, ze szczególnem uwzględnieniem lat 1914 — 1920 (osobny tomik). Starannie dobrana treść, wybór ciekawych faktów historycznych sprawiają, że wszystkie te prace czyta sie z wielkiem zainteresowaniem.

Nr. 2 podobny jest w swej formie do

Dyrygent polityki brytyjskiej

SIR MAURICE HANKEY.

Posiedzenie Rady Ministrów. Przewodniczy Ramsay Mac Donald. Ale nie trzeba brać tego dosłownie. Wysoki i chudy bowiem premjer ani przez chwilę nie może usiedzieć na miejscu. Dużemi krokami przemierza pokój prezydjalny, kciuki wetknął do kieszeni od kamizelki, głowę pochylił, ramiena wciągnął w siebie. Faktycznie przewodniczy Baldwin. Siedzi oparty o głęboki fotel, założywszy jedną nogę na drugą. W prawej ręce trzyma nieodłączną fajkę, którą od czasu do czasu podnosi do ust, lewą zaś „gotową do strzału“ opiera o poręcz krzesła. Nagle uderza nią ciężko w stół, fajka podskakuje w powietrzu. Lord Stanley Baldwin, przywódca konserwatystów, kilkakrotny premjer kieruje w ten sposób obradami Rady Ministrów i jak mu się zdaje nawą polityczną imperjum Brytyjskiego. Takie jest zresztą i przekonanie szerokiego ogółu. Ale uważni obserwatorzy życia parlamentarnego Anglji, koledzy ministerjalni Baldwina wiedzą, co o tem sądzić. Widzą jak ponsem oblewają mu się policzki; jak niesamowitym blaskiem poczynają płonąć mu oczy, kiedy do sali narad, niemeldowany, z teczką napchaną aktami pod pachą, wchodzi niski, siwy jegomość, pułkownik Hankey. Pułkownik nie mówi wiele. Kładzie akta na stół i jowialnie uśmiechając się kłania się swoim kolegom. Może Ramsay Mac Donald, Baldwin i reszta szesnastu członków gabinetu, żachnęliby się na to nazwanie niepozornego pułkownika ich kolegą, ale fakt pozostaje faktem. Ten pułkownik w rezerwie, zdawałoby się zwykły urzędniczyna, zwyczajny sekretarz gabinetu jest nieoficjalnym członkiem gabinetu. Pułkownik sir Maurice Pashal Alers Hankey jest, jakby temu nie zaprzeczano, faktycznym kierownikiem angielskiej polityki od r. 1919 t. j. od chwili, kiedy objął stanowisko sekretarza Rady Ministrów.

SPIRITUS MOVENS DELEGACYJ.

Mógłby ktoś sądzić, że kiedy się na różnych międzynarodowych obiadach, bankietach i t. p. oficjalnych przyjęciach spotyka nazwisko płk. Hankeya, to jest to właściwie osobistość podrzędna, nazwisko od parady, reprezentacyjna figura, jakich wiele. Taki sobie zwyczajny sekretarz gabinetu, który z racji swego stanowiska musi wszędzie być i wszędzie być widzianym. Ale ten ktoś myliłby się bardzo. Choć na pierwszy rzut oka nie można oprzeć się temu wrażeniu, to jednak po głębszem wglądnięciu w sedno rzeczy, sąd taki musi się zmienić. Wystarczy tylko zaobserwować częste konferencje Montague Normana z pułkownikiem, wystarczy spostrzec jak wiele dyplomatów zabiega o jego względy. Tylko Winston Churchill zadarł z nim raz ostro. Gdy był kanclerzem skarbu lekceważył go sobie. Opowiadają, że Briand przejrzał go dokładnie i zdawał sobie sprawę z roli, jaką Hankey odgrywa w polityce angielskiej. Chciał go nawet przedstawić do orderu, by go tem skaptować. Poincare nie doceniał go spoczątku — gdy jako młody jeszcze stosunkowo, bo czterdziestoletni mężczyzna przyjechał w charakterze sekretarza delegacji brytyjskiej na paryską konferencję pokojową. Stawiał wyżej Loyd George'a. Przekonał się jednak niebawem, że ten pozornie sekretarz tylko delegacji jest jej spiritus movens. Miał w nim wtedy bardzo trudny orzech do zgryzienia.

MÓGŁBY BYĆ MILJONEREM.

Przed sir Mauricem Hankey, dziś pięćdziesięciosiedmioletnim mężczyzną, urodzonym w Brighton, wychowanym w Rugby, wbrew własnej woli obdarzonym honorowym doktoratem uniwersytetów w Birmingham, Canterbury i Edinburgh, przed tym byłym kapitanem artylerji w marynarce wojennej, od dwudziestu i sześć lat urzędnikiem w jednym z departamentów ministerstwa spraw wojskowych niema żadnych tajemnic państwowych. Jest to jedyny może mąż w Anglji, który o wszystkich pociągnięciach polityki brytyjskiej lepiej jest poinformowany niż sam król. W każdym razie wie o nich wcześniej. Nieraz wcześniej nawet od premjera. Mógłby już dawno być miljonerem. Obok Normana był on jedynym, który dokładnie znał plany zdewaluowania funta angielskiego, kiedy nikomu się jeszcze nie śniło nawet, że Gubernator banku angielskiego, Norman Montagu taki krok gotuje. Jeden znak jakiemuś zaufanemu maklerowi giełdowemu, a pułkownik Hankey byłby dziś jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

Hankey patronował delegacjom brytyjskim na konferencji reparacyjnej, na haskich konferencjach w r. 1929 i 1930, na londyńskiej konferencji morskiej i na londyńskiej i lozańskiej konferencji z 1931 i 1932 r. Pozatem brał udział w wielu międzynarodowych konferencjach i naradach, gdzie reprezentował politykę i rząd angielski. Wszędzie nadawał ton delegacji brytyjskiej, choć niejednokrotnie sam wolał pozostać w cieniu. Bez niego jednakowoż nie mogła zapaść żadna ważniejsza uchwała delegacyj. Przed każdem ważniejszem pociągnięciem w polityce angielskiej zasięgano jego zdania. „Siwy pułkownik“, jak go w Anglji nazywają, kieruje z ukrycia angielską polityką światową.

GABINETY SIĘ ZMIENIAJĄ — PUŁKOWNIK ZOSTAJE.

Mały, przysadkowaty, krótkowzroczny i siwawy, posiada sir Maurice Hankey wszystkie warunki, ażeby nie zwracać na siebie uwagi. W tem tkwi też w pewnym stopniu jego siła. Olbrzyma Antoniego Edena trudno jest nie zauważyć. Jego piękny, czarny wąs, jego szlachetny wygląd zwracał powszechną uwagę. Długa szyja sir Johna Simona z wystającem jabłkiem Adama prosi się wprost karykaturzysty, nos Johna Bulla i fajka zdradzają natychmiast Baldwina, twarzyczka dziecięca lorda Hailshama nie wskazuje wcale na stanowisko ministra wojny. Kto nie wie jaką rolę odgrywa sir Hankey w polityce brytyjskiej przeszedłby obok niego, nie zwróciwszy nawet najmniejszej uwagi. Gdyby go na jakiemś przyjęciu dyplomatycznem spotkał pomyślałby najwyżej, że ma do czynienia z jakimś radcą legacyjnym.

Zmieniały się w Anglji, w ciągu dwudziestokilkuletniego urzędowania sir Hankey'a, rządy, a sir Hankey niewzruszenie pozostawał na swojem stanowisku. Jak żywa encyklopedja międzynarodowej, powojennej polityki wędruje bez przerwy po salach narad, bierze udział w bankietach i uroczystościach, w konferencjach i tajnych konwentyklach. Że wie więcej niż się tego po nim spodziewać można, że działa i przeprowadza swe plany, że dyryguje politykami angielskimi, to można stwierdzić tylko pośrednio. Z zachowania się ministrów w jego obecności, z ciągłych konferencyj z ambasadorami, z uczestnikami konferencyj międzynarodowych.

Mac Donald spaceruje nerwowo tam i spowrotem podczas posiedzenia Rady Ministrów, Baldwin gryzie koniuszek swej fajki i podnosi rękę, by trzasnąć nią w stół. Świat czeka na komunikat: „Rząd Jego Królewskiej Mości, Króla Anglji... cesarza Indyj... uchwalił...“. Pułkownik zaś marynarki wojennej w rezerwie, sir Maurice Hankey uśmiecha się jowialnie. Rząd uchwalił to, czego chciał on...

MER.

Po rekordowym locie



Lotnicy Waller i Franchomme wylądowali w Brukseli po dokonaniu w rekordowym czasie lotu Bruksela — Leopoldville w Kongo. Na zdjęciu, u góry — lotnicy po wylądowaniu na lotnisku w Brukseli, niesieni na rękach przez rozentuzjazmowany tłum. U dołu — zwycięski samolot w czasie lądowania.

Propaganda sportu

Narciarze i łyżwiarze, jak kania deszczu, tak wyglądali śniegu i lodu. Modlili się: „śniegu daj nam dziś, Panie!“ Nawet suchą zaprawę narciarską wymyślili, żeby nie zmarnieć i nie skapieć, hołubiąc w ręku narty i tępem okiem zezując w stronę łysych poletek i pagórków.

Doczekali się! Niedużo tam tego spadło, ale na bezśnieżu — i to śnieg. Byle nie widać większych kocich łbów — to i dobrze. Jazda na tory i ślizgawkę! Kupami i na wyrywki czereda miłośników sportu zimowego odrabia stracone guzy, sińce na kolanach i łokciach i inne okazje, o które tak łatwo na łyżwach i nartach.

A swojem ględzeniem o śnieg i wybałuszaniem oczu na każdy sopelek taką demoralizację sportową rozsiali wśród społeczeństwa, że zarazili nią nawet element stateczny i na wyczyny sportowe niepochopny — dozorców domowych. Ludzie, poza gimnastyką szwedzką z miotełką w ręku żadnego sportu nie uprawiający, zapłonęli nagle żądzą do ślizgawki. A że nie przystało solidnym, w służbie dla społeczeństwa spracowanym osobom, niczem dzieciuchom, na łyżwach brewerje wyczyniać, umyślili chociaż na propagatorów sportu łyżwiarskiego się przerzucić.

Równo z pierwszym śniegiem w Wilnie zaczęła się ogólna ślizgawka na łyżwach i bez łyżew (częściej bez nich) staraniem dozorców domowych zorganizowana.

Ślizgał się starszy pan, śpiesząc do biura. Ślizgał się młokos, na złamanie karku pędząc do szkoły. Ślizgała się stateczna niewiasta z dzbankiem mleka, niewiadomo poco tłukąc go o bruk i z całej facecji przynosząc do domu tylko dzbankowe uszko; i listonosz się ślizgał, całkiem nie podług adresu rozrzucając koło domów listy. Poczciwy katolik, mordując się nad złapaniem ślizgającej się również kantyczki i w zapale sportowym zapominając o pierwotnym celu swej podróży, t.j. kościele; i szkapa dorożkarska idąc za przykładem pana stworzenia, na wszystkich czterech nogach wyślizgiwała misterne pas, utrzęsając na galaretę swego chlebodawcę, nawet takie bezmyślne bydlę, jak Arbon, w braku kopyt, na czterech oponach się ślizgało, napawając lubym dreszczem siedzących w jego wnętrzu pasażerów.

Uciecha była ogólna. Rozradowane gęby stróżowskie wykwitały w bramach i znów się chowały, aby swym wyglądem nie psuć całości imprezy — i wesołego nastroju. I kiedy do siedzib stróżowskich zaczęli się dobijać policjanci, dając do zrozumienia, że nie od rzeczy byłoby posypać ślizgawkę piaseczkiem, bo ludzie powoli zaczynają wykręcać nogi i ręce, długo organizatorzy ulicznego sportu łyżwiarskiego nie mogli się zgodzić na przerwanie zabawy.

Trudno jednak. Władza każe. Z ciężkiem sercem delikatnie sypnęli piaskiem w bardziej widocznych miejscach i zepsuli ślizgawkę.

Niema jednak nic straconego. Podobno ślizgawka ma się powtórzyć. Jeden z dozorców powiedział mi w zaufaniu, że zawiązał się mecz łyżwiarski: dozorcy — contra starostwo grodzkie i policja. Jedna i druga strona ma asów, które w ciągłych wspólnych zawodach niejednej chwalebnej rzeczy dokonały, kładąc na obie łopatki przeciwnika.

Narazie dozorcy trzymają się mocno. Jeżeli jednak przeczucie mnie nie myli, wkrótce powinno dojść do zdecydowanego ataku ze strony starostwa i policji. A wtedy — trzymaj się, stróżowska braci! Ostro się trzymaj!

...wicz.

Nr. 1, albowiem stanowi szereg wybranych wypisów z dokumentów tych lat, pism, pamiętników i t. p.

Nr. Nr. 3, 6, 7 — omawiające oba powstania (1831, 1863) noszą już inny charakter. Są to syntetyczne prace, omawiające tematy swoje według powiatów. Jest to pomysł szczęśliwy, ułatwiający pracę nauczycielowi, a pozatem czyniący poszczególny tomik przejrzystym i zbliżający tutejszego czytelnika uczuciowo. Treść nr. 3, o powstaniu listopadowem, terenowo wybiega poza obecną Wileńszczyznę, albowiem oddzielny rozdział omawia „Powstanie Żmudzi“. W dopisku autor uzasadnia to odchylenie następująco: „Żmudź była tą kolebką walki orężnej, gdzie najpierw krew się ofiarna polała, co wpłynęło na decyzję sąsiednich powiatów“. Rozdział ten kończy ciekawa piosenka ówczesnych chłopów Żmudzkich, w języku litewskim napisana i na polski przetłumaczona. Oto jej 1 zwrotka:

„Dabar Lenkay neprapule
Ka! Żemaytiay giwi!
Kad wysi pri gienkła pule
Tad yr bus szczestliwi
Lenkay, Lijtuway, Zemaytiary, drau gibio.
Kayp wysada buwom. Tayp busem wyrynbio.

(Jeszcze Polska nie zginęła, gdy Żmudzini żyją! I Żmudź walkę rozpoczęła, gdy się w Polsce biją. Polacy z Rusią ze Żmudzią i Litwą wywalczą swobodę tak świętą bitwą).

Oddźwiękom europejskiej wiosny ludów na tutejszych ziemiach, poświęcona jest osobna broszura. Ściślej jest tam omówiony „spisek braci Dalewskich“. Tło ogólne tych czasów, młodość i stosunki rodzinne Dalewskich, spisek w Wilnie w r. 1849 — oto kolejne rodziały tomiku. Temat ten, jeżeli pominąć parę artykułów w dziennikach, po raz pierwszy znalazł należyte omówienie.

Nr. 5 Bibljoteczki sięga znacznie dalej w czasie, bo wieku XVI. Tematem dzieła jest „Stefan Batory król niemałowany“ — jak mówi program historji publ. szk. pow. na klasę V. Postać tego króla kojarzy się silnie ze współczesnym nam bohaterem narodowym, Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Łączą ich charaktery, łączy ich poprzez setki lat nasza odrodzona Alma Mater, łączy ich też wreszcie omawiane wydawnictwo.

Całkiem oddzielną pozycję w Bibljoteczce zajmuje Nr. 4, zatytułowany „Scypjon Ruski“. Za przedmiot badania wzięta jest postać hetmana Konstantego Ostrogskiego. Dziełko to oświetla znaczenie i dzieje bohaterskiego hetmana, Rusina, „rewnitiela prawosławja“, a jednocześnie „wiernego syna Rzplitej“. Stąd też jego oddzielna i dodatnia pozycja.

Dodać muszę, że każdy tomik zawiera więcej lub mniej obszerną bibljografję, co niezmiernie ułatwia głębsze wglądnięcie w temat temu, kogo dane zagadnienie interesuje.

* * *

Omówiona wyżej Bibljoteczka stanowi urzędowe wydawnictwo Kuratorjum O. S. Wileńskiego. Tych 8 tomików tworzą t. zw. I serję.

Życie podążyło jednak chyżej niż dobre chęci i czyny urzędowe. Oto komunikat Poradni Dyd.-Wych., zawarty w Nr. 6—7 Dziennika Urz. Kuratorjum z dnia 1 czerwca 1934 r. oświadcza, że „...bibljoteczka wychodząca nakładem Dziennika Urz. K. O. S. Wil. nie może wyczerpać wszystkich zaprojektowanych przez Poradnię pomocy niezbędnych dla nauczyciela przy realizowaniu nowych programów“. Wobec powyższego w sukurs tym urzędowym poczynaniom przychodzi inicjatywa prywatna. Wydawnictwa podjął się p. St. Turski, rozpoczynając druk serji II tejże Bibljoteczki. Tomiki serji II rzucone już zostały na rynek księgarski i oto do końca 1934 roku ukazały się już 3 następujące tomiki:

1) Nieliczbowany zeszyt p. t. „Wytyczne przy opracowywaniu planu wychowawczego szkoły powszechnej. Praca zbiorowa.

2) Nr. 1 „Śpiew w planie pracy nauczyciela“ — opr. zbiorowe pod redakcją Br. Gawrońskiej.

3) Nr. 2—3 „Przemysł i handel w Wileńskiem i Nowogródzkiem“ — opr. T. Nagurskiego, pod red. dr. Wł. Arcimówicza.

O ile Nr. 1 nosi czysto specjalny charakter — to znowu Nr. 2—3 może służyć każdemu. Serja II oparta jest na stałych prenumeratorach. Niestety, dotychczas ilość prenumeratorów jest niewy-

TYSIĄCE ZŁOTYCH
na unieruchomienie fabryki
Opowieść o niesfornym kapitaliście

W ciągu dwóch lat szukał tego bogactwa na terenie Wileńszczyzny. Spoczątku badał pilnie szczegółowe mapy, na których są oznaczone nawet strumyki. Badał bieg małych rzeczułek, spadek każdego łożyska, oglądał „kolana“ i głaskał z zadowoleniem każdą obszerną zieloną plamę, oznaczającą teren lasu.

Po każdem takiem zbadaniu map następował wyjazd w teren. Chłopskiemi niewygodnemi furmankami, po strasznych wyboistych drogach polnych tłukł się do miejsca, upatrzonego na mapie.

Cztery razy zdawało mu się, że znalazł poszukiwany skarb i cztery razy następowało rozczarowanie. Właściwie rozczarowanie to nie było przykre. Za każdym razem znalazł bogactwo lecz szukał większego.

I wreszcie znalazł. Po naradzie z inżynierem zaczął skupywać tereny od chłopów z zaścianka Olszówka koło Michaliszek. Skarb swój nabywał właściwie za bezcen, bo w cenie ziemi, płacąc od hektara. Kupił około 50 ha i przystąpił do realizacji pomysłu. Koło Olszówki znalazł bogactwo naturalne w postaci łatwej do wykorzystania małym nakładem pieniędzy — siły wodnej, która ujęta w turbiny mogłaby dać przeciętnie 500 koni mechanicznych. Był to prawdziwy skarb dla tekturowni, którą zamierzał nasz przemysłowiec uruchomić w tem miejscu

Po zbadaniu wszystkich warunków przemysłowiec wyliczył, że będzie mógł po uruchomieniu fabryki produkować miesięcznie około dziesięciu wagonów tektury, bdzie ją mógł sprzedawać w kraju po 30 groszy za kilogram a eksportować zagranicę po 15 groszy za klg., będzie mógł zatrudnić około 180 robotników i bedzie miał czystego dochodu miesięcznie po 15 tys. złotych lub 180 tysięcy rocznie. Koszta inwestycyjne tej fabryki wyniosą przeszło 300 tysiecy złotych. Natomiast roczny obrót — około 400 tys. zł.

Powyższe cyfry były potrzebne dla podkreślenia tego faktu, że nawet w dzisiejszych kryzysowych czasach istnieją na naszych ziemiach realne możliwości korzystnej lokaty kapitału a dogodne warunki dla rozwoju naszego przemysłu — w tym wypadku przemysłu tekturowego.

* * *

Przemysłowiec nasz popełnił jednak dwa zasadnicze błędy. Po pierwsze ogłosił urbi et orbi, że pójdzie samodzielną drogą — niezależnie od kartelu tekturowni polskich, a po drugie, że będzie sprzedawał w kraju tekturę po 30 groszy za kilogram t. j. taniej o 7 groszy od tektury kartelu.

Na zorganizowane po długiej i niszczącej walce konkurencyjnej tekturownie polskie padł strach. Pisaliśmy w swoim czasie o gospodarce Banku Amerykańskiego w osobie p. Aksela w Grzegorzewie, który to przedstawiciel kapitału obcego zniżył kiedyś cenę tektury Grzegorzewa do 20 groszy za klg. Ta minimalna cena odbila się dotkliwie na dochodach wszystkich tekturowni, dopóki nie został utworzony kartel.

Kartel oburzył się na przemysłowca. Obniżka cen tektury do 30 groszy za klg. oznaczałaby spadek dochodów kartelu o blisko jeden miljon złotych rocznie — ściśle o 980 tysięcy złotych. Wszystkie tekturownie produkują bowiem razem 70 wagonów tektury miesięcznie, co wynosi przeszło miljon kilogramów.

Trzeba tu dodać, że prawie cała produkcja tekturowni idzie na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Mieliśmy święta — wiemy, że prawie każdy drobiazg, kupowany w sklepach wkłada się do tekturowego pudełka. Kupowaliśmy ciastka również w tekturowych pudełkach, książki w tekturowych oprawach, zabawki z tektury itp. Wspomnienia świąt są świeże, dlatego na nie powołuję się. Rynek wewnętrzny jest bardzo pojemny, a odbiorca musi płacić ceny, dyktowane mu przez kartel.

Może dlatego kartel niezbyt wiele wywozi zagranicę, coś około 4 wagonów miesięcznie. Kompromitująco małą ilość Niemcy, które importują nasz surowiec w postaci chociażby wileńskiej papierówki, wywożą do Anglji—do 100 wagonów miesięcznie. „Nasz przemysłowiec“ zamierza eksportować zagranicę po 5 wagonów miesięcznie t. j. o jeden wagon więcej niż wszystkie inne razem wzięte tekturownie polskie. O zagraniczny rynek zbytu na tekturę jest bardzo łatwo, lecz zagranicę trzeba eksportować po 15 groszy za kilogram!

A więc tekturownie oburzyły się i przestraszyły. Tembardziej, że przemysłowiec, o którym mowa, był że tak powiemy na stałej „pensji“ kartelu. „Pensja“? Nie, właściwie rekompensata za unieruchomioną fabrykę. Jest to taki dziwoląg kartelowy. Przemysłowiec bowiem posiada dwie fabryki tektury, z których jedna jest „wydzierżawiona“ przez kartel, a na drugiej „siedzą“ wierzyciele z pretensjami. Fabryka „wydzierżawiona“ przez kartel nie pracuje. Przemysłowiec dostawał doniedawna tytułem „dzierżawy“ trzy tysiące złotych miesięcznie, — aby tylko fabryka nie otworzyła bram, aby tylko nie zatrudniła zredukowanych kiedyś robotników i nie zaczęła pracować.

Rozpoczęła się walka, której wynik jest zupełnie zrozumiały: duży kapitał przydusił małego. Kartel nabył niemieckie pretensje finansowe, zabezpieczone na maszynach projektowanej tekturowni koło Olszówki i położył na nie rękę. Przemysłowiec nie może ruszyć maszyn, potrzebnych mu da uruchomienia nowej tekturowni, która zatrudniłaby około 180 robotników, produkowała tekturę tańszą od kartelowej i powiększyłaby eksport tektury zagranicę.

Kartel tuczy się wysoką ceną tektury i proponuje niesfornemu przemysłowcowi 2 tysiące złotych miesięcznie za utrzymanie status quo.

Takie są „zasługi“ kartelu dla rozwoju naszego przemysłu. **Włod.**

Wojskowe przysposobienie kobiet w Japonji



Kobiety japońskie, należące do kobiecej Ligi Obrony Narodowej uczą się w maskach przeciwgazowych obchodzić się z karabinem maszynowym.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZJAZD NAUKOWY IM. IGNACEGO KRASICKIEGO.** W r. 1935 przypada dwóchsetna rocznica urodzin Ignacego Krasickiego, największego po Janie Kochanowskim poety dawnej Rzplitej Polskiej. Lwów, jako stolica ziem południowo - wschodnich, które wydały autora „Bajek“ i „Satyr“, postanowił uczcić jego pamięć zjazdem naukowym. Staraniem zakładu narodowego im. Ossolińskich oraz Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza, zawiązał się komitet organizacyjny zjazdu. Na zebraniu konstytuującem ustalono termin zjazdu, który będzie obradował we Lwowie w czasie Zielonych Świąt, t. j. w dniach 9 i 10 czerwca r. b.

Prace zjazdu rozwiną się w trzech sekcjach: 1) Ignacy Krasicki i jego epoka, 2) literatura i kultura ziem południowo - wschodnich, 3) teorja i metodyka badań literackich. Prezesem komitetu organizacyjnego wybrano kuratora Ossolineum, Andrzeja Lubomirskiego.

— **RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM I GDAŃSKIM.** Według ostatnich obliczeń, w ciągu 11 miesięcy r. ub. (od stycznia do listopada) zawinęło do portu gdyńskiego 4.213 statków, ogólnej pojemności 3.799.800 tonn. Na statkach tych przybyło 8.956 pasażerów. Pod względem tonnażu na pierwszem miejscu znajduje się bandera szwedzka, na drugiem niemiecka, na trzeciem polska, dalej kolejno duńska, angielska, norweska, Stanów Zjednoczonych A. P., finlandzka, grecka, łotewska, francuska i inne.

W tym samym okresie czasu zawinęło do Gdańska 4.434 statków, ogólnej pojemności 2.881.100 tonn. Na statkach tych przybyło 1.199 pasażerów. Kolejność bander według tonnażu była następująca: niemiecka, duńska, szwedzka, angielska, norweska, grecka finladzka, polska, francuska, łotewska i St. Zjednoczonych.

— **BIAŁY LIS.** Na polowaniu w leśnictwie Młyny w okolicach Strzelna ubito rzadki okaz lisa, mianowicie czysto białego, mającego uszy i łapki czarne. Lisa zabił leśniczy z Przedborza.

— **LIKWIDACJA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI W POZNANIU.** Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość, że poznański „Nowy Kurjer“ sprzedany został grupie działaczy Związku Związków Zawodowych. Wiadomość ta nie jest ścisła. „Nowy Kurjer“ wraz z drukarnią nabyła spółka wydawnicza, stworzona przez grupę osób zajmujących wybitne stanowiska w ruchu chrześcijańsko-społecznem (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne) i zawodowym (Zjednoczenie Zawodowe Polskie). Spółka ta zamierza wydawać przy „Nowym Kurjerze“ popularne pismo robotnicze p. n. „Głos Pracy“. Przejęcie „Nowego Kurjera“ przez nowych właścicieli nastąpiło w dn. 29 grudnia.

„Nowy Kurjer“ był dotychczas organem Chrześcijańskiej Demokracji. Sprzedaż tego dziennika równa się zupełnej likwidacji Chrześjańskiej Demokracji w Poznaniu. Odtąd „Nowy Kurjer“ będzie niezależnym organem świata pracy, zbliżonym ideowo do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

— **WALKA Z BEZDOMNOŚCIĄ.** Z inicjatywy wojewody Grażyńskiego władze rozpoczęły likwidację przejawów nędzy mieszkaniowej na G. Śląsku. Nędza mieszkaniowa w osadach miejskich jest przerażająca, los bezdomnych i bezrobotnych, którzy gnieżdżą się w norach, budach, lepiankach, na strychach i w składach jest beznadziejny. Aby temu zaradzić rozpoczęto budowę murowanych baraków z kredytów uzyskanych od Funduszu Pracy. W gminach, w których nędza mieszkaniowa daje się najbardziej we znaki, a więc w Małej Dąbrówce, Nowej Wsi, Wełnowcu i Bielszowicach wybudowano baraki mieszkalne. Na wiosnę takie same baraki wzniesione zostaną w Mysłowicach.

---

starczająca, wobec czego wydawnictwu grozi likwidacja. A szkoda byłoby, gdyby doszło do likwidacji, bo jednak wyszłe już numery jak i zapowiadane dalsze, stanowić będą rzetelny dorobek wydawniczy Wilna.

* * *

Zaciekawiony wyżej omówionemi serjami tej Bibljoteczki, udałem się do p. dr. Arcimowicza, jej redaktora, na maleńką rozmówkę o tem wydawnictwie.

— Jakie są najbliższe plany wydawnictwa?

— W serji I przy Dzienniku Urzędowym, w lutym i marcu 1935 r. ukaże się praca dr. M. Dunajówny 1) „Filomaci w Wilnie“ i 2) „Filomaci na prowincji“. Pierwszy tomik uwydatni te miejsca dzisiejszego Wilna, które historycznie wiążą się z dziejami związków młodzieży akademickiej dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Chodzi tu o umożliwienie wycieczek śladami filomatów, o wykazanie tych miejsc, które mogą być najlepszą pomocą naukową w lekcjach o filomatach i filaretach. Każdy nauczyciel będzie mógł wybrać te objekty wycieczek, które są mu najdogodniejsze do wykorzystania np. ze względu na bliskość w stosunku do szkoły, w której on wykłada. Tomik drugi ułożony w formie słownika geograficznego w porządku alfabetycznym, zawiera wykaz tych miejscowości województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, z któremi życie lub praca filomatów i filaretów została w jakikolwiek sposób związana. Oczywiście każdy nauczyciel wykorzysta tu wiadomości dotyczące najbliższych, dobrze znanych, dzieciom okolic

W serji II, w styczniu, ukaże się jeden tomik o charakterze ogólno dydaktycznym. To do zakresu mojej pracy nie należy. Tym działem kierują wyłącznie p. dr. J. Rostkowska i p. naczelnik Jan Czystowski, którzy z ramienia Kuratorjum i Dzien. Urzędowego K. O. S. Wil., wchodzą również do komitetu redakcyjnego bibljoteczki tematów regjonalnych Natomiast z zakresu prac o charakterze regjonalnym ukaże się praca p. Dynowskiego: „Sztuka ludowa Wileńszczyzny i Nowogródczyzny“. P. Dynowski ujmuje zagadnienie popularnie, ale ze stanowiska naukowego. Celowości jej chyba nie trzeba omawiać wobec nacisku jaki programy kładą na wychowanie praktyczno - gospodarcze. Dalszem rozwinięciem tego tematu będzie opracowanie zagadnień: 1) konwersacji pracy artystycznej ludowej (oczyszczenie jej od wpływu sklepikarskiej tandety i naleciałości obcych, podtrzymywanie i kształcenie pracowników i pracownic), 2) możliwości wykorzystania sztuki ludowej w nauczaniu w szkole powszechnej, szczególnie na lekcjach robót i rysunków. W drugą kolej ukaże się praca Mgr. Beynara o Zygmuncie Auguście na Wileńszczyźnie.

— W obu serjach wzięło udział 9 nazwisk utorów. Czy nie mógłby Pan poinformować o ich związku z naszą Alma Mater? — pytam dalej.

— Autorzy prac Bibljoteczki są niemal wszyscy (poza Łopalewskim, Dobaczewską i Krzyszkowską) wychowankami U. S. B. Praca p. Bujwidówny jest skrótem jej pracy magisterskiej (i przeróbką). W pracy niektórym autorom służył bezinteresownie radą i pomocą prof. U. S. B. p. Stanisław Kościałkowski. Nie wątpliwie bez oparcia się o pracę naukową uczni i b. wychowanków U. S. B., nie można byłoby nawet myśleć o należytem przepracowaniu zagadnień regjonalnych. Dalsze tomiki opracowane są również w większości w seminarjach i bibljotekach USB.: etnografja — prof. Prüfferowa Znamierowska, p. Turkowski, Korybuciak, historja — mgr. L. Krawiec, Beyner, Bieliński, dr. Orda. Nauczyciele niezwiązani z USB. biorą również udział w pracy. Oprócz p. Krzyszkowskiej, która skończyła Uniwersytet w Poznaniu, a u nas zamierza doktoryzować się, opracowują dalsze tomiki p. p. J. Milenkiewicz i znany autor wielu prac historycznych z naszych terenów Otton Hedemann.

Wychodząc od redaktora, cieszyłem się, że mimo trudności Wilno przejawia tyle inicjatywy i twórczego wysiłku.

Lot.

Przyp. Redakcji. W feljetonie naszym („Kurjer Wileński“ z dn. 13. XI. 1933, Nr. 305) zwróciliśmy uwagę na brak tego rodzaju wydawnictwa, bez którego niemożliwe jest realizowanie nowych programów szkolnych. Obecnie cieszymy się, że inicjatywa nasza znalazła uznanie i urzeczywistnienie.

Wyniki wyborów gromadzkich
w woj. południowo-wschodnich
Silny wzrost radnych — Polaków

Ostatnio odbyły się wybory gromadzkie w woj. południowo - wschodnich. Wybory te różniły się od przeprowadzonych poprzednio w r. 1927 tem, że obecnie odbywały się w związku z unifikacją ustroju samorządowego, do gromad, gdy przedtem, w r. 1927, do jednowioskowych gmin. Ale ponieważ dzisiejsze gromady pokrywają się mn. więcej z ówczesnemi gminami, a ilość radnych również różni się bardzo niewiele, to różnica jest niewielka i na podstawie porównania wyników wyborów można wysnuwać pewne wnioski.

Otóż przedewszystkiem rzuca się w oczy **wzrost liczby radnych Polaków**. Ilustrują to następujące zestawienia:

W woj. tarnopolskim:

Rok 1927 — Polacy 8.760 (34,6 proc.), Ukraińcy — 15.670 (62 proc.), Starorusini, Żydzi — 732 (2,9 proc.), Niemcy — 100 (0,2 proc.).

Rok 1934 — Polacy 10.243 (46,9 procent), Ukraińcy 9.508 (43,3 proc.), Starorusini 1.721 (8,1 proc.), Żydzi — 270 (1,3 proc.), Niemcy — 85 (0.4 proc.).

Jak widzimy w porównaniu z rokiem 1927 wzrosła ilość mandatów polskich o 12,3. Ukraińcy stracili większość, a obok nich pojawili się przedstawiciele ludności ukraińskiej, uznający się za Starorusinów, a nie za Ukraińców.

W woj. stanisławowskiem:

Rok 1927 — Polacy 2.877 (12,8 proc.), Ukraińcy — 17.848 (79.0 proc.), Żydzi — 1.164 (5,2 proc.), Niemcy — 480 (2.1 procent).

Rok 1934: Polacy — 13.798 (49,9 procent), Ukraińcy — 13.074 (47,3 proc.), Żydzi — 417 (1,6 proc.), Niemcy — 355 (1.2 proc.).

Województwo stanisławowskie nie przodowało i przedtem pod względem napięcia nacjonalizmu ukraińskiego. Przewagę miały raczej wpływy radykalizmu ukraińskiego. Obecny wynik wyborów świadczy raczej o załamaniu się radykalizmu w woj. stanisławowskiem.

Nominacje w Zakładzie Ubezp. Społecznych

Podpisane zostały nominacje na wyższe stanowiska w zreorganizowanym zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Komisarzem Zakładu Ub. Sp. z uprawnieniami prezesa mianowany został docent dr. Wilhelm **Czarnocki**, dawny komisarz Zakładu ub. na wypadek choroby.

Stanowisko dyrektora Naczelnego Zakładu Ub. Sp. obejmie Jan Włodzimierz **Lgocki**, dyrektor Naczelnej Izby Ubezpieczeń Społecznych.

Do Dyrekcji Zakładu wejdą pp.: Adam **Korski**, Dr. Michał **Zając**, Dr. Józef **Pasternak**, Witold **Pawłowicz**, dr. Jerzy **Bujalski** i matematyk Piotr **Moroz**.

Kary administracyjne

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie kar administracyjnych w Polsce w r. 1933-34. W okresie tym nałożono w Polsce 1.144.959 kar administracyjnych, z tego w Warszawie 107.474, w woj. warszawskiem 72.144, w łodzkiem 119.152, w kieleckiem 65.989, w lubelskiem 59.686, w białostockiem 85.862, **w wileńskiem 46.533**, w nowogródzkiem 28.885, w poleskiem 45.374, w wołyńskiem 57.499, w poznańskiem 73.721, w pomorskiem 48.536, w śląskiem 66.215, w krakowskiem 74.978, w lwowskiem 77.212, w tarnopolskiem 47.930 i w woj. stanisławowskiem 57.779, kar administracyjnych.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono ogółem 107.792 kar, przepisów drogowych 185.344 kar, przepisów o posiadaniu broni 31.590, za przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej 56.088 kar, ustawy o powszechnej służbie wojskowej 36.149 kar, oraz za przekroczenie prawa o wykroczeniach 260.720 kar.

Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada 347 nałożonych kar administracyjnych.

W Zagłębiu Saary



Scena z codziennego życia oddziałów angielskich w Brebach koło Saarbruecken.

Z mody

Co będziemy nosić w bież. karnawale
na balach, na ulicy i w domu

Rozpoczął się już karnawał, który w roku bieżącym jest wyjątkowo długi, czas więc najwyższy, aby się przygotować do tego długiego okresu, tem więcej, że po Wielkiej Nocy, zielony karnawał jest przedłużeniem pierwszego.

Chociaż w ostatnich czasach nauczyłyśmy się oszczędzać i unikać każdego zbędnego wydatku, nie możemy jednak uniknąć konieczności sprawienia sobie toalety w tak zwanym wielkim stylu, gdyż zdarzy się zawsze jakieś większe przyjęcie u znajomych choćbyśmy się nawet nie miały zamiaru wybrać na bal. A więc chcąc niechcąc musimy sobie sprawić jakąś strojniejszą suknię.

Jakkolwiek dzisiejsza moda jest niewątpliwie zbytkowna ,jednak nie wyklucza możliwości wywołania wytwornego efektu przez piękną linję skromnej sukienki. A co za tem idzie, wykombinowanie sobie wieczorowej sukni, któraby nie kosztowała zbyt wiele, nie przedstawia wielkich trudności.

W tym roku charakterystyczne są zupełnie długie rękawy do wieczorowej sukni, podczas, gdy doniedawna suknia na większe występy musiała być mocno wycięta i bez rękawów.

Niesłychanie ważną rolę odegrywa dobór kolorów, chociaż należy pamiętać, że nietylko najpraktyczniejszym ale w tym roku i najmodniejszym jest kolor czarny. W czarnej sukni jest każdej pani do twarzy, a pozatem ma ona tą zaletę, że można do niej dodać szarfę aksamitną w kolorze, niebieskim, bladozielonym, malinowym, lub innym, jakąś ładną klamrę ze strassów, coraz to inny kwiat sztuczny, zmieniając w ten sposób za każdym razem jej wygląd.

Każda toaleta, zarówno wieczorowa, jak inna, nawet przy największej prostocie powinna mieć swój indywidualny styl. Taką stylowością odznacza się toaleta z jedwabiu lub cienkiego aksamitu w kolorze ,lila - kardinal“, w formie „princesse“, bardzo obcisłej rozszerzonej kloszowo ku dołowi. Rękawy długie i wąskie, stanik podchodzący pod szyję, przybrany żabotem ze złotych koronek. Suknię taką można później skrócić i nosić jako wizytową.

Bardzo modne są w tym roku staniki z marszczeniami koło szyi, rozchodzącemi się promienisto i rękawami trzech czwartych długości. Ładnie wygląda długa, lekko kloszowa spódnica, obszyta dołem szerokiem pasem futrzanym. Futro bronzowe odpowiednie będzie do zielonej lub ciemno - czerwonej sukni, do granatowej — popielate, a do czarnej tylko czarne.

Obok jedwabi, aksamitów i materjałów przetykanych złotą niteczką, robimy suknie wieczorowe również z wełen np jersey. Ozdobą, takich sukien są fantazyjne rękawy lub haftowane kamizelki. Jednakże rzeczą decydującą o stylu i przeznaczeniu tych sukien jest ich długość, wahająca się od jedenastu centymetrów od ziemi aż do samej podłogi.

Ładnem i praktycznem uzupełnieniem wieczorowych toalet jest kasak. długość jego zależy od przeznaczenia i charakteru całości. Na tego rodzaju stroje, najlepiej nadaią się, błyszczące jedwabie, matowe krepy i brokat. Mogą być obcisłe, przylegające do figury lub kloszowe, zapinane z boku lub z przodu. Kasaki takie noszone do gładkich welurowych spódnic tworzą najróżniejsze kombinacje toalet.

Najmniej efektownie przy sukniach wieczorowych wyglądają pelerynki z lamy moire panne, weluru lub też z futra. Pelerynki z futra można nosić o każdej porze dnia przed i po południu, do sukien i okryć

Tegoroczne toalety odznaczają się prostotą i bez pretensjonalnością. Tak eleganckie obcisłe suknie princesse są poszerzone ku dołowi przy pomocy falbanek i godetów, ułatwiających swobodę ruchów. Powracamy również do sukien stylowych przypominających linję lat 60 ubiegłego stulecia Na spódnicę tych sukien najlepiej nadaje się czarna tafta z plisowaniem z weluru. Staniczki są z tafty, bądź z weluru w formie bolerka, co dodaje tym sukniom moc oryginalnego wdzięku.

Co do pantofelków, to nie wiele się w tej dziedzinie zmieniło. Do sukni wieczorowej nosimy pantofelki na bardzo wysokim francuskim obcasie, czarne, srebrne, lub złote, lecz najchętniej kolorowe. Kolorowy pantofelek musi odpowiadać kolorowi przybrania lub narzutki. Do czarnej sukni przybranej czerwonem, najładniej wyglądać będzie pantofelek czerwony. Panie wysokiego wzrostu mogą sobie pozwolić na pantofelek wieczorowy srebrny, na niskim męskim obcasie.

Uczesanie tej zimy zupełnie zmieniło swój wygląd. Dyktatorzy w dziedzinie fryzur nakazują powrót do greckiego węzła, upiętego nisko na karku, a więc panie dbające o modną fryzurę wyrzekają się chłopięcych fryzur, a nawet półdługich włosów zawijanych w loki, uważając je za passee i noszą włosy nisko upięte w węzeł

Przy sposobności nie zawadzi pomówić jeszcze o innych szczegółach zimowej mody. Niezmiernie ładną i efektowną kombinacją jest nowość polegająca na dobraniu szala, przybrania sukni i rękawiczek Nauczyłyśmy się szanować nasze zdrowie i dlatego gruby ciepły wełniany szal znajduje coraz więcej zwolenniczek, pomimo iż jedwabny szal jest ładniejszy.

Tegoroczna zima zapowiada się wyjątkowo ostra, i dla tego należy pomyśleć o odpowiednim stroju zimowym. Mylą się panie, które sądzą, że na zimę wystarczy im futro. Niezbędny jest gruby płaszcz sportowy, na wszelkie wycieczki, spacery, a przedewszystkiem na wilgotną pogodę, podczas której tak szybko niszczy się futro Najodpowiedniejszy na ten cel będzie płaszcz z grubej miękkiej wełny o prostym niewyszukanym kroju, z dużym wygodnie zapinającym się i zakrywającym szyję kołnierzem.

Sportowe bluzki jesienią i zimą zastępują jumpry Są one zapięte pod szyję i mają szaliki. Można je robić na drutach i szydełkiem, ale i maszynowe wyglądają również ładnie

Szlafroczki jako bardziej kobiece wyrugowały ubiegłego lata pyjamy, ale wraz z nastaniem chłodów pyjama jako cieplejsza wysuwa się znów na pierwsze miejsce. Stanowczo spodnie są cieplejsze I dlatego tak chętnie nosimy spodnie z gładkiej flaneli lub wełny i marynarkę męskiego kroju również z flaneli w pasy lub kwiaty *Sophie.*

KURJER SPORTOWY

RAID ZW. STRZELECKIEGO.

Dnia 3 stycznia o godz. 9,53 i pół rano wymaszerowała w składzie 12 członków drużyna Związku Strzeleckiego, biorąca udział w rajdzie narciarskim, z oddziału związku w Łużkach do Ziabek. Po noclegu w Ziabkach wyruszy drużyna 4 stycznia do 4-ego etapu marszu.

ŚLIZGAWKA PROPAGANDOWA KOŁO DWORCA KOLEJOWEGO.

Obok ślizgawki w Parku Sportowym, która jest ozdobą Wilna, została wylana ślizgawka przy ul. Kolejowej 19, należąca do Ogniska K. P. W. Jest to ślizgawka propagandowa dla młodzieży zamieszkującej na przedmieściu.

Ślizgawka cieszy się powodzeniem, gdyż wstęp wynosi tylko 10 gr.

ŚMIERĆ NA TORZE AUTOMOBILOWYM.

W Melburn w czasie zawodów automobilowych o wielką nagrodę Australji, rozgrywanych na torze wyścigowym, jeden z samochodów w pełnej szybkości wywrócił się na wirażu.

Śmierć na miejscu znaleźli: kierowca Graham i jego mechanik.

POLSKA — NIEMCY W ŁYŻWIARSTWIE.

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał zaproszenie na rozegranie meczu w jeździe szybkiej na lodzie pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec w Garmisch Partenkirchen, w dniach 26 i 27 b. m

Zarząd PZŁ. otrzymał propozycję wysłania czterech zawodników, przytem organizatorzy pokrywają wszelkie koszty 4 zawodników i kierownika. Zarząd PZŁ. zaproponuje, aby w skład ekspedycji weszli 3 zawodnicy i 1 zawodniczka.

Mecze hokejowe w Krynicy

KRYNICA, (PAT). — W ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano dziś mecz między Cracovią a Warszawianką. Zwycężyła Cracovia w stosunku 6:1 (3:0, 3:0, 0:1). — Bramki strzelili dla Cracovii: Marchewczyk dwie, Kowalski dwie oraz Wołkowski i Censor po jednej. Dla Warszawianki honorową bramkę strzelił Metternich.

Warunki spowodu padającego śniegu były bardzo ciężkie. W drugiej tercji został lekko kontuzjowany bramkarz Cracovii. Sędziował Szerauc i Weyssenhoff.

Wielkie ogólnopolskie zawody szkolne

Jesteśmy w oczekiwaniu wielkich zawodów sportowych ogólnopolskich młodzieży szkolnej, która zjedzie się do Wilna, by walczyć jak na lodowych taflach, tak też i na trasach narciarskich o pierwszeństwo, które nagrodzone zostanie bardzo piękną, a cenną pamiątką, ofiarowaną przez kuratora szk. p. E. Szelągowskiego. Nagroda przechodnia przedstawia stylizowanego orła, trzymającego mapę Polski z szeregiem miast, które posiadają okręgi szkolne. Nagroda ta na własność przejdzie dopiero po 9 latach, a stanie się własnością tego okręgu, który wykaże najwięcej zdobytych miejsc.

Protektorat nad zawodami objął p. Kur. Kazimierz Szelągowski.

W zawodach brać będą udział drużyny złożone z 14 sportowców z Brześcia, Warszawy, Lublina, Śląska, Krakowa, Poznania, Lwowa i Wilna. Zawody rozpoczną się 10 b. m., a trwać będą do 13 b. m. włącznie. W programie zawodów przewidziany jest turniej hokejowy, popisy łyżwiarskie i zawody narciarskie w biegach.

Zawodami kieruje prof. R. Czyżewski.

Kandydaci do nagrody sportowej

Poszczególne związki okręgowe zaczynają już zgłaszać kandydatów do nagrody przechodniej ofiarowanej przez Miejski Komitet WF. i PW. w Wilnie. Nagroda nosi nazwę nagrody im. płk. Z. Wendy, a przyznawana będzie sportowcowi za osiągnięcie najlepszego wyniku Dotychczas zgłoszone są następujące kandydatury: Plewakowa, Wieczorek i drużyna hokejowa Ogniska. Razi brak zgłoszenia Kepla który posiada poważne szanse zajęcia jeżeli nie pierwszego, to jednego z pierwszych miejsc. Nie zgłosili również swego kandydata narciarze, brak również zgłoszenia piłkarzy.

Temin zgłoszeń upływa 10 b. m. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz MKWF. i PW. p. Notes w Magistracie.

Międzynarodowy zjazd prasy sportowej

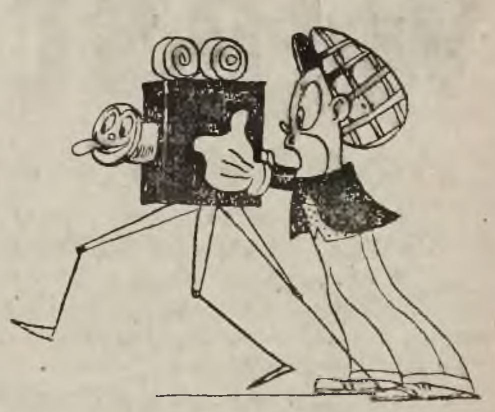
W Luksemburgu odbył się międzynarodowy zjazd prasy sportowej, na którym Polskę reprezentował red. Hauptman.

Prezes Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy, p. Boin, w przemówieniu wstępnem podkreślił wspaniałą organizację międzynarodowego zjazdu w r. 1933 w Polsce. W sprawozdaniu swem prezes Boin zaznaczył, że na wiadomość o powodzi w Polsce Związek samorzutnie przystąpił do akcji, mającej na celu niesienie pomocy powodzianom. Zebrano na ten cel wśród społeczeństwa belgijskiego pieniądze zostały przesłane na ręce Ogólnego Komitetu Belgijskiego prowadzącego akcję pomocy na rzecz polskich powodzian.

Z uchwał, powziętych na zjeździe trzeba przedewszystkiem podnieść ugodę, zawartą z niemieckim Komitetem Olimpijskim w sprawie udziału prasy w przyszłych igrzyskach olimpijskich, w myśl której dziennikarze delegowani na igrzyska muszą być zgłoszeni jedynie przez swoje krajowe organizacje zawodowe.

Następnie poruszono sprawę dziennikarzy niemieckich żydów i konkursu olimpijskiego w zakresie literatury pięknej. W związku z temi sprawami wysłane zostały do Niem. Komitetu Olimpijskiego odpowiednie zapytania.

KURJER FILMOWY



Bilans filmowy roku ubiegłego

Stary rok jest poza nami. Mamy obecnie najlepszą okazję do zrobienia małego „filmowego rachunku sumienia“. A więc w naszem mieście wyświetlonych zostało (uwzględniam tu tylko kina t. zw. premjerowe, wyświetlające nowe filmy) mniej więcej koło **190 filmów.** Z tego naturalnie, — gros obrazów jest **produkcji amerykańskiej — 108 filmów,** następnie idzie **Francja — 30, polskich — 15, sowieckich — 11, czeskich — 10, austrjackich — 8, angielskich — 4, niemieckich — 3** (z zastrzeżeniem, że pod inną marką mogła być „przeszmuglowana“ większa ich ilość). Prócz tego mieliśmy **jeden film palestyński** — „Sabra“. **jeden węgierski** — „Marsz Rakoczego“, oraz **jeden duński** — „Pat i Patachon jako kompozytorzy“.

Widzimy więc, że ilość filmów, w kraju produkowanych jest znikoma. Import filmów zagranicznych stanowi poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Rzeczą najgorszą jest to, że importujemy dużo tandety filmowej, wyrzucając tem samem na marne pieniądze, które mogłyby być użyte dla rozwoju produkcji krajowej. Przecież sam import filmowy z małej Czechosłowacji wynosi prawie tyle, ile cała nasza produkcja!

A teraz zrobimy mały przegląd jakości i kierunku wyświetlanych obrazów. Do dobrych filmów należy zaliczyć **„Burzę o blasku“** i **„Ludzie w bieli“**, reżyserji rodaka naszego. Rycharda Bolesławskiego, **„Królowę Krystynę“. „Viva Villa“, „Eskimo“, „Kleopatrę“.** — wszystko produkcji amerykańskiej. Francja dała nam **„Nędzników“, „Markizę Yori saka“, „Paprykę“, „Wielką grę“.** Austrja — **„Csibi“,** Anglja — bodaj góruje ilością pięknych, prawdziwie artystycznych filmów, naprz. **„Katarzyna Wielka“** z Bergner, **„Henryk VIII“.** Sowiety coraz więcej sprowadzają do nas obrazów, odznaczających się dużą wartością artystyczną. (**„Ostatni z Gołowlewych“, „Burza“, „Car — szaleniec“**). ale... nie mniej dużą. niestety. wartością propagandową.

Możemy jeszcze podać szereg ogólnych. ciekawszych dla kinomana, uwag. A więc patent na filmy t. zw. „niesamowite“, posiada bezwzględnie — Ameryka. (Boris Karloff. jako orangutang w **„Maharadża Rampuru“, „Wyspa zatraconych dusz“, „Fantomas“, „Czarny kot“, „King - Kong“**). Jedyny „niesamowity“ film francuski **„Testament d-ra Mabuze“** — był chybiony.

Następnie w 1934 roku zapoznaliśmy się z szeregiem nowych gwiazd na firmamencie filmowym: **Mae West** („Lady Lou“, „Nie jestem aniołem“). **Charles Brisson** („Od wieczora do północy“). **Anna Sten** („Nana“). Zdobyły przebojem publiczność filmową całego świata mała Węgierka **Franciszka Gaal** („Csibi“), po dobała się w „Papryce“ — **Irene de Zilahy. Marlenę Dietrich** widzieliśmy w dwóch filmach. bardzo słabych — **„Pieśń nad pieśniami“**, oraz **„Imperatorowa“, Boska Greta** dała jeden film, zresztą doskonały — **„Królowę Krystynę“.** Najulubieńsza artystka komedjowa — **Liljan Harvey** ukazała się w szeregu niefortunnych komedyj produkcji amerykańskiej.

W filmie polskim przeważają ostatnio komedje. Najczęściej widzimy na naszym ekranie następujących artystów polskich:: **Tolę Mankiewiczównę, Marję Gorczyńską, Ćwiklińską, Dymszę, Bodo, Waltera, Toma, Samborskiego i Sielańskiego**. Niewątpliwie najpopularniejsza postać filmu polskiego — to żołnierz. zwłaszcza — ułan. Prawie nie było obrazu krajowej produkcji, w którymbyśmy nie widzieli kilku mundurów. Świadczy to dobitnie o wielkiej popularności i miłości, którą się cieszą nasi dzielni wojacy. Zresztą każdy kraj posiada taką popularną postać filmową. naprz. gangster i cowboy w Ameryce. typ „gavroche'a“. dziecka ulicy — we Francji, etc.

Zrobiliśmy krótki bilans produkcji filmowej ubiegłego roku. Zaczyna się obecnie nowy sezon, który niewątpliwie przyniesie dużo rzeczy ciekawych.

Do tego tematu wrócimy w następnym „Kurjerze filmowym“. **A. Sid.**

Nowe porozumienie radjo-filmowe

Ostatnio między Radą Naczelną Przemysłu Filmowego w Polsce a „Polskiem Radjem“ doszło do porozumienia na temat współpracy radja z filmem. Ma ono wielkie znaczenie. a przyszłość najbliższa wykaże, jak było potrzebne.

Porozumienie zostało zawarte na czas do 1. III. 1935 r. na następujących warunkach:

I. Ze strony „Polskiego Radja“ współpraca w tym próbnym okresie czasu będzie polegała:

a) w Warszawie na stację Raszyńską:

1) raz na tydzień wygłaszany będzie „Przegląd Filmowy“. omawiający tak filmy stolicy, jak i ogólne zagadnienia filmu.

2. cztery razy na tydzień ogłaszane będą wzmianki o filmach bieżących w kinach stolicy, jak i o filmach zapowiadanych;

b) na stacjach we Lwowie. w Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Lodzi, Toruniu i Wilnie:

1. każda stacja wprowadzi (o ile jeszcze do dnia dzisiejszego nie wprowadziła) analogiczny Przegląd Filmowy“ w porozumieniu z miejscowemi czynnikami filmowemi;

2. to samo dotyczy wzmianek.

II. Ze strony Naczelnej Rady Filmowej współpraca w tym okresie będzie polegała:

a) na umożliwieniu bezpłatnego wyświetlania szkiełek reklamowych Wydziału Propagandy Polskiego Radja w kinach tak stolicy, jak i innych miast Rz. Polskiej, gdzie istnieją rozgłośnie P. R.;

b) umożliwienia takiegoż wyświetlania napisów na taśmie:

c) dostarczeniu sprawozdawcom Polskiego Radja — po jednem na stację, a dwóch dla Centrali passe-partouts do kinoteatrów;

d) udzieleniu kontyngentu biletów ulgowych dla wszystkich pracowników P. R.;

e) ułatwieniu pracy nad filmem reklamowym. który to sposób załatwienia ustali umowa z Biurem Propagandy.

Jak się dowiadujemy, w związku z tem porozumieniem będą zainstalowane w kinach w najbliższej przyszłości odbiorniki radjowe, by w każdej chwili mogły być transmitowane dla publiczności kinowej wiadomości radjowe. W wypadkach szczególnych jak np. mobilizacja. instalacje te będą miały wielką rolę do odegrania. Również po przystosowaniu programów radjowych (np. w zakresie przemówień okolicznościowych) do przerw międzyprogramowych w kinach współpraca radja z filmem może się okazać bardzo pożyteczna. oddając do usług widza kinowego falę eteru.

W każdym razie w tej dziedzinie na gruncie polskim tworzą się nowe możliwości. które, łącząc nowoczesną technikę radjową i filmową. zespalają w całość dwie potęgi XX wieku.

Fritz Kortner w filmie angielskim



Słynny artysta niemiecki Fritz Kortner, ulubieniec publiczności berlińskiej, grający z równem powodzeniem zarówno w teatrze jak i na filmie, musiał opuścić Niemcy po przewrocie hitlerowskim. Został obecnie zaangażowany do Anglji. Pierwszym jego filmem tam nakręconym, będzie wielki obraz p. t. „Chu-Chin-Show“, w którym partnerką jego będzie słynna gwiazda chińska — Anna May Wong. Na naszej ilustracji — Kortner w roli atamana bandy w tym właśnie filmie.

Liljan Harvey pozostaje w Ameryce



Najulubieńsza artystka komedjowa obu kontynentów — Liljan Harvey, Angielka z pochodzenia, pracuje już od paru lat w Hollywood. Ameryka nie służy jednak małej Liljance. Wszystkie prawie jej filmy amerykańskie są bardzo słabe, i zachodzi obawa, że zdolna ta artystka straci popularność wśród publiczności europejskiej. Jednak o ile Ameryka nie służy Liljance pod względem artystycznym, — opłaca się sowicie pod względem materjalnym. Wbrew krążącym ostatnio pogłoskom o wyjeździe Harvey do Europy, przyjęła ona nowy kontrakt w Hollywood. Widzimy tu rozkoszną tą artystkę w chwili podpisywania kontraktu, który ma jej przynieść grube tysiące dolarów

Kino, jako ważny czynnik propagandy sztuki

Należyta ocena wartości kina dla propagandy sztuki, znalazła w pierwszym rzędzie miejsce we Francji. René Chavance oraz J. Benuit Levy. dwaj znakomici operatorowie francuscy, pracują nad propagandą artystyczną i zapoznają szeroki ogół ze sztuką stosowaną mistrzów Francji.

Żadna bowiem nieruchoma fotografja nie jest w stanie oddać tego, co film. Wspaniały rytm pracy. szlachetność ruchów. uzyskaną przez doświadczenie w służbie techniki. wspaniałość która pozostała nietknięta poprzez wieki. splendor sztuki ceramicznej i hutniczej. Praca pokazana jest w formie reportażu. Reportaż taki to dokument, zrodzony ze współpracy krytyka i reżysera technika. który musi dbać o zjednanie zarówno najbardziej wyrafinowanej jak i pospolitej publiczności kinowej.

Poznanie szerokiej publiczności z naszą rodzimą produkcją artystyczną — napewno nie pozostałoby bez echa. Przyczyniłoby się bez wątpienia do wyparcia bezwartościowej reprodukcji importowanych na korzyść naszych. tak mało. niestety ogółowi znanych — instytucyj krajowych, zajmujących się rodzimą sztuką stosowaną. Filmy takie mogłyby z drugiej strony mieć kolosalne znaczenie propagandowe. Takiemi filmami mogłaby się zająć nasza, t. zw. awangarda (która nota-bene nie stworzyła dotychczas nic nowego lub ciekawego usprawiedliwiającego jej dumną nazwę). Ta ostatnia jednak poza dużą dozą zapału. dobrych chęci i pewnego doświadczenia (zresztą niestety minimalnego) — nie ma żadnych środków materjalnych. Bardzo ważnem zadaniem byłoby zwrócenie uwagi na tę, zaniedbaną u nas, gałęź produkcji filmowej.

Hollywood nie chce piękności

Jeżeli jesteś piękną, nie przyjeżdżaj do Hollywood, bo stolica filmów nie potrzebuje pięknych dziewcząt! Znakomity reżyser amerykański Mitchell Leisen, który ukończył już realizację filmu „Indjanka“ (Behold me wife) z Sylwją Sydnej. twierdzi, że niezbyt piękne dziewczyny zrobią prędzej karjerę w Hollywood. niż skończone piękności. — „Niełądne, pospolicie wyglądające dziewczęta dostają łatwiej pracę w filmie“, — mówi Leisen. — „Publiczność szuka realizmu w filmie, dlatego dziewczyny. grające role stenotypistek. urzędniczek. pomywaczek i t. d. muszą wyglądać na filmie tak samo jak w rzeczywistości. a trudno sobie wyobrazić aby w każdym biurze i w każdym sklepie pracowały premjowane piękności“.

KRONIKA FILMOWA

— **W Moskwie** założona została fabryka filmów rysunkowych. Jako pierwszy film nakręcony będzie „Kleks w Arktyku“, w którym główną rolę odtworzy figurka rysunkowa — imć pan Kleks. Ten sowiecki Mickey ma ciało czarne, twarz komicznie zasmarowaną farbą i 3 długie włoski na głowie. W filmie „Kleks w Arktyku“ — kleks jako turysta udaje się do... obozu prof. Schmidta. Następnie projektowane są filmy **„Kleks fryzjerem“, „Kleks na letnisku“** i inne.

— **Emil Jannings** postanowił zagrać. według jego własnych słów. ostatni raz w filmie. Odtworzy rolę króla pruskiego — Fryderyka Wilhelma I. Film ten będzie nakręcony w Niemczech.

— **W najnowszym filmie Paramauntu:** „Życie bengalskiego lansjera“. występują niemal wszyscy najwyżsi aktorzy w Hollywood. Bowiem Garry Cooper liczy 188 cm wzrostu. Monte Blue — 188 cm.. Sir Guy Standing — 183 cm., Franchot Tone — 180 cm. i Rychard Cromwell — 178 cm.

— **Słynny reżyser niemiecki** — Pabst. który po przewrocie hitlerowskim opuścił Niemcy i zaangażowany został w Hollywood. przybył w tych dniach do Paryża. Podobno nie mógł się pogodzić z narzucanemi mu przez dyrektorów amerykańskich warunkami i metodami pracy, oraz brakiem artystycznego podejścia do filmu.

— **Jimmy Walker.** osławiony eksburmistrz Nowego Yorku. który wraz z małżonką miał zamiar poświęcić się artystycznej karjerze filmowej. zmienił jakoby nieco zamiar w tym kierunku. i chce zostać producentem filmowym. Wspólnikiem jego ma zostać znany agent filmowy z Hollywood — Al Rosen. Projektowana jest produkcja 20 wielkich filmów pełnometrażowych. i 60 krótkometrażowych. Zdjęcia będą robione w Hollywood i Londynie. Prasa niemiecka jest bardzo niezadowolona z powstania tej firmy, której pierwszy film ma podobno być antyhitlerowski.

Kino w Finlandji

Według sprawozdania amerykańskiego konsula w Helsingforsie, złożonego ministrowi handlu w Washingtonie, liczba kin w Finlandji w ciągu ub. roku znacznie spadła, lecz liczba widzów w zestawieniu z rokiem 1933 uległa zwyżce. Wzrost frekwencji kinowej tłumaczył się polepszeniem jakości filmów, które weszły na ekrany fińskie. Obecnie czynne są w Helsingforsie trzy wytwórnie filmowe. Jedna z nich zajmuje się wyłącznie produkcją filmów krótkometrażowych. Krajowa produkcja obrazów pełnoprogramowych cierpi na brak kapitałów, i dlatego film fiński nie odgrywa na rynku większej roli. Natomiast krótki metraż rozwija się pomyślnie, i kina wyświetlają go bardzo chętnie. Tłumaczy się to jego jakością, jak i tem. że do filmów krótkometrażowych przywiązane są duże ulgi w podatku widowiskowym.

Monopol filmowy w Irlandji

Irlandja nie posiada własnej produkcji filmowej. Były coprawda czynione różne próby, aby do tego doprowadzić, lecz skończyło się tylko na projektach. Irlandja jednak ma ambicję tworzenia filmów i powzięła nową inicjatywę w tym kierunku

Oto. jak słychać. jedna ze światowych amerykańskich wytwórni filmowych gotowa jest założyć atelier w Irlandji i przystąpić do nagrywania filmów na miejscu. Urzeczywistnienie swego planu uzależnia od uzyskania prawa wyłączności. Firmie tej ma być przyznany monopol na produkcję krajową. Czy do tego dojdzie narazie jeszcze niewiadomo. Irlandja wprawdzie pragnie swego filmu. ale daleka jest od monopolu i obawia się jego ujemnych objawów.

Sposób Shirley Temple

Sześcioletnia Sherley Temple jest niemniejszą sensacją w Hollywood niż był Jackie Coogan po swym pamiętnym występie w „Brzdącu“. Ale mała Shirley woli bawić się lalkami. niż prowadzić rozmowy z dziennikarzami i pozować fotografom. Ostatnio znalazła świetny sposób. aby pozbyć się natrętnych reporterów. Kupiła sobie mały aparat fotograficzny i zamiast pozować do zdjęć — sama zdejmuje dziennikarzy.

Józef von Sternberg lubi spokój

Józef von Sternberg umie pracować tylko wtedy. gdy w atelier panuje absolutna cisza. Podczas nakręcania nowego filmu Marleny Dietrich „Kaprys hiszpański“ Sternberg nagle przerwał zdjęcia. — Nie będziemy dalej pracować, aż ustanie ten hałas — oświadczył. Wszyscy rozejrzeli się ze zdziwieniem. W atelier panowała cisza. Ale Sternberg był nieubłagany. — Nie zaczniemy nakręcać, aż zapanuje cisza — powtórzył. Wreszcie widząc, że słowa jego nie odnoszą pożądanego skutku, oświadczył: zaczniemy pracować wtedy, gdy ktoś przestanie nakręcać zegarek

Wieści i obrazki z kraju

Troki

— **OBCHÓD JUBILEUSZU PRACY NAUKOWEJ PANA PREZYDENTA.** Dzień 30 ub. miesiąca minął w Trokach pod znakiem obchodu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

Wieczorem o godz. 19 w sali miejscowego teatru żołnierskiego. licznie zgromadziła się ludność m. Trok i okolic. aby wziąć udział w obchodzie. Akademję zagaił i dłuższe przemówienie o działalności naukowej P. Prezydenta wygłosił p. Józef Rybnik. kierownik miejscowej szkoły. zwracając uwagę na ciągłość pracy naukowej P. Prezydenta oraz jego zasługi w tej dziedzinie dla kraju

Po przemówieniu nastąpiła wokalna część akademji. na którą się złożyły deklamacje. utwory orkiestrowe, wykonane przez orkiestrę KOP-u, oraz prześliczne inscenizacje o charakterze wybitnie nastrojowym.

Na zakończenie Oddział Z. S. Troki odegrał „Krewniaka z Ameryki“, budząc długo niemilknącą burzę oklasków.

Skromny dochód uzyskany z akademji pozwoli na spłatę rat za radjoodbiornik nabyty do miejscowej świetlicy Z.S. (stoi sobie na stole i.codzień od rana do wieczora ściąga liczne rzesze młodzieży i starszych. spragnionych kulturalnej rozrywki i pożytecznej wiadomości).

Głębokie

— **RECEPCJA NOWOROCZNA.** Zgodnie z przyjętym zwyczajem, odbyła się w dniu 1 bm. w tutejszem starostwie recepcja noworoczna.

W wielkiej sali konferencyjnej starostwa zgromadzili się naczelnicy urzędów przedstawiciele duchowieństwa. sądownictwa i organizacyj społecznych w liczbie 80 osób. Życzenia dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu przyjmował w zastępstwie nieobecnego starosty powiatowego wicestarostwa mgr. Kowalski.

W imieniu zebranych przemówił prezes Rady Powiatowej BBWR. prof. Herman Świrklis. Odpowiedział na to przemówienie wicestarosta Kowalski, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałka Piłsudskiego i Rządu. zaś orkiestra odegrała hymn państwowy.

Zalesie k. Smorgoń

— W NOWEJ SWIETLICY Z. S. otwartej w dniu 9 grudnia 1934 r. w „Domu Strzelca“ przystąpiono do pracy. Ostatnio oddział powiększył się o 10 nowych strzelców, jak również powstał zaczątek drużyny strzeleckiej żeńskiej w ilości 7 strzelczyń, które skupiają koło siebie 15 sympatyczek.

Na ogólnem zebraniu w dniu 30 grudnia 1934 r. uchwalono odbywnć dwa razy w tygodniu zwykłe zbiórki poświęcone bieżącej pracy (chór, czytelnictwo, radjo). W niedzielę zaś bedą sie odbywały programowe wieczory świetlicowe, na których bedzie zabierać głos „Żywa gazeta“ oddziału. Redakcja „żywej gazety“ składa się z 7 osób.

7 stycznia 1935 r. odbędzie się pierwsze płatne przedstawienie, a w dniu 8 stycznia 1935 r. strzelcy, strzelczynie i zaproszeni goście zbiorą się na wspólny opłatek i wezmą udział w narodzeniu pierwszego numeru „Żywej gazety“.

Wilejka

— CAŁY DOBYTEK SPŁONĄŁ. We wsi Roliecze, gm. wiszniewskiej spaliły się domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi i zapasami żywności, różnemi sprzętami, należące do Jana Kułaka i Nadziei Roliczowej. Ogółem straty wynoszą około 2.500 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Brasław

— POŻARY. W zaścianku Toporówka, gm. słobódzkiej, spalił się dom mieszkalny Charuna Aleksego i Charunowej Anny. Pastwą ognia padły również chlewy, żywy inwentarz i narzędzia rolnicze. Ogólne straty 4000 zł. Przyczyną pożaru był zły stan komina.

W kol. Krasne. gm. nowopohoskiej, spalił się spichrz i chlew Marka Alekslejewa. Straty wynoszą 700 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— PALCE W TRYBACH MŁÓCARKI. Podczas młócenia zboża w zaścianku Kumsza Dolna gm. jodzkiej, uległ wskutek własnej nieostrożności nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Gibowski. Tryby maszyny połamały mu palce prawej ręki i poraniły głowę. W szpitalu sejmikowym w Brasławiu Gibowskiemu amputowano 2 palce u ręki.

W londyńskim ogrodzie zoologicznym



To małe wielbłądziątko, stojące przy swojej „mamusi“ cieszy się sympatją londyńczyków.

Zułów

— **Przedstawienie świąteczne Związku Strzeleckiego.** Dzięki staraniom opiekuna miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, kierownika Szkoły powszechnej w Zułowie. p. Romana Maszczyka. oraz współpracy Członków Związku, została odegrana w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia. sztuczka sceniczna p. t. „Majster Kiliński“.

Przedstawienie odbyło się w lokalu szkoły powszechnej w Zułowie.

Po przedstawieniu, publiczność udała się do lokalu p. Czyża Jana, instruktora miejscowego Związku Strzeleckiego. gdzie się odbyła zabawa taneczna.

Dochód, po pokryciu wydatków bieżących, związanych z wystawieniem sztuczki, w sumie kilkunastu złotych przeznaczono na potrzeby strzeleckie. **J. Ż.**

Postawy

— **Opłatek O .M. P.** Ognisko O. M. P. w Postawach dzięki przechylności p. Starościny Niedźwiedzkiej — zorganizowało tradycyjny opłatek.

Na uroczystości licznie zgromadziła się młodzież, oraz starsze społeczeństwo na czele z pp. starostą Niedźwiedzkim, kierownikiem miejscowego Sekretarjatu BBWR. Żylińskim, kuratorem Ogniska Kleczkowskim, miejscowym księdzem proboszczem oraz sferami nauczycielskiemi.

W czasie uroczystości Koło teatralne wykonało szereg inscenizacyj, oraz odśpiewano szereg pieśni ludowych i kolend. które wzbudziły powszechne uznanie.

Koło muzyczne na zakończenie odegrało szereg piosenek.

Śpieszcie się, bo może być zapóźno...

Ci, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, niech wiedzą. że ta ostatnia chwila już nadeszła. Dzisiaj bowiem rozpoczyna się ciągnienie 4-ej klasy 31 Loterji Państwowej.

Kto spóźni się z odnowieniem losu, ten może być pozbawiony możności uzyskania jednej z wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, a niewiele już czasu pozostało, by nie obrazić fortuny zaniedbaniem.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 35

Na Czerwonej Przełęczy

— Ja sobie tak myślę, prpszę pana. — mówiła z głębokiem przekonaniem Marysia — że to wszystko jest taka konkurencja. Ktoś pewnie chce zrobić taki sam obraz jak pan. Niech więc już pan lepiej nie jedzie w te góry. bo takie batjary mogą naprawdę wyrządzić panu krzywdę. Dość już, że trzymają tam tę biedną panienkę. O Boże, jak sobie o niej pomyślę...

Usta Brachwicza ściągnęły się w nagłym bolesnym skurczu. On też myślał. Ciągle. Bez przerwy. O każdej porze i o każdej godzinie. Wizja Ireny towarzyszyła mu nieodstępnie od owego dnia, kiedy spotkali się w Warszawie, po latach, na Placu Trzech Krzyży. To ona. to jej położenie zmusiło go do zaniechania zamierzonej wyprawy filmowej. albo raczej do zamiany jej w coś w rodzaju odsieczy — odsieczy tem trudniejszej, że musiała być prowadzona powoli i ostrożnie.

— Czemuż nie odwiodłem jej odrazu od pomysłu udania się do tego nieszczęsnego obserwatorjum — pomyślał z nagłą goryczą.

Niejeden raz już zadawał sobie to pytanie od tamtego dnia, w którym rozstał się z Ireną. Od owego dnia, kiedy nieoczekiwanie dokonała się w nim ta wielka przemiana. kiedy lekkoduch, dla którego życie dotąd było tylko łąką pełną barwnych kwiatów, poznał wreszcie miłość, zrozumiał, że kocha.

— Nie. Wtedy nie mogłem jej zatrzymać. — powiedział sobie w duchu. wychodząc na ulicę po tych kilku zdaniach. zamienionych z prostą pokojówką hotelową, które jednakże napełniły go daleko większą trwogą o los Ireny, niż wczorajsza rozmowa z wujem Cezarym.

Nie mógł istotnie. Zbyt nikłe, zbyt bezpodstawne były te podejrzenia, jakie powziął co do właściwej misji doktora Netreby i jego protektora zaatlantyckiego z listu przyjaciela z Ameryki, który doniósł mu dość pobieżnie o pewnej szajce, powstałej w Stanach Zjednoczonych. a mającej pod niepowszednią pokrywką założenia wielkiego rezerwatu dla ginących drapieżników skrzydlatych, osiągnąć w Polsce inne, zgoła materjalne cele.

Celów tych wówczas nie znał Brachwicz dokładnie. Dziś, po przeprowadzeniu dłuższej korespondencji telegraficznej ze swym przyjacielem amerykańskim poznał, a przynajmniej zdawało mu się, że poznał całą prawdę, a w świetle tej prawdy, istotnej czy urojonej. postać doktora Netreby nabrała dlań cech groźnego demona.

Z tym demonem. zbrojnym w wiedzę, trzeba było stoczyć walkę nietylko o Irenę, ale i o to, co zamierzał wydrzeć z łona gór, z czeluści skalnej tej Czerwonej Przełęczy, którą tak chytrze uczynił nietykalną i niemal niedostępną.

Walka ta nie mogła być łatwa i wynik jej trudno było przewidzieć. ale przecież coś dodawało mu otuchy i głos jakiś wewnętrzny szeptał. że musi osiągnąć zwycięstwo. Biegnąc szybko wzdłuż rojnej od ludzi śpieszących do swych zajęć codziennych ulicy Akademickiej, dotykał nerwowo dłonią piersi. z radosną ulgą wyczuwając palcami obecność grubego pakietu. w którym zawinięty troskliwie w ceratę, spoczywał skarb bezcenny — dwie rzeźbione deseczki cedrowe. Na jednej, zdobnej w wizerunek Zbawiciela i dwunastu apostołów, widniał napis, częściowo starty. lecz przecież jeszcze dość wyraźny, aby można było wyczytać. że oprawa ta chroniła niegdyś biblję. którą Mścisław Wdały kniaź Nowgorodu i Halicza woził z sobą jak talizman na wielką potrzebę połowiecką. Deseczka tytułowa była już tylko czcigodnym zabytkiem, pamiątką przeszłości bez żadnego znaczenia. Skarbem prawdziwym była dopiero druga połowa oprawy, bo to na niej właśnie nieznana ręka nakreśliła ostrym rylcem mapę bogatej kopalni dźwięczącego kruszcu, znajdującej się na Czerwonej Przełęczy. Dworzanin wdałego kniazia, co z Lachami — groźnymi wrogami, sto bojów stoczył, zanim otrzymał stolec halicki, czy jeden z wodzów jego drużyny, a może zaufany strażnik kniaziowskiego skarbca, kreśląc wiodące do kopalni przejścia podziemne, nie przypuszczał zapewne, że po upływie siedmiu stuleci, mapa jego ujrzy znowu światło dzienne i przemówi żywym językiem do innego Lacha, stając się dlań drogowskazem w niebezpiecznej wyprawie.

Brachwicz gnał przed siebie jak lunatyk. Ktoś ze znajomych pozdrowił go po drodze. Nieco dalej inny próbował zatrzymać za ramię. Obchodzący swój rewir stateczny policjant zatrzymał się i spojrzał wślad za pędzącym wzrokiem wyraźnie zgorszonym i zlekka podejrzliwym. Brachwicz nie zwracał uwagi na nikogo. Nie dosłyszał nawet pełnych oburzenia okrzyków potrącanych przechodniów. z których jeden uczynił taki ruch, jakby chciał pogonić za człowiekiem. co nie umiał chodzić po ulicy, i dać mu dobrą nauczkę.

(D. c. n.)

Cudzoziemcy i bezpaństwowcy w Wilnie

W Wilnie przebywa obecnie około 450 obywateli państw obcych, z których część mieszka tu stale, w określonych terminach, prolongując prawo pobytu na terytorjum miasta. Odnosi się to niemal całkowicie do tych osób, których mienie wskutek przeprowadzenia granic państwowych zostało przepołowione albo całkowicie znalazło się po stronie polskiej. Reszta — to mieszkańcy czasowi, którzy przyjeżdżają do Wilna na studja, w odwiedziny do krewnych albo w celach handlowych i przemysłowych, rzadko — w celach zarobkowych.

Pod względem przynależności państwowej mieszkają w Wilnie obywatele następujących państw: Anglji, Argentyny, Austrji, Bułgarji, Chin, Czechosłowacji, Estonji, Finlandji, Francji, Gdańska, Grecji, Jugosławji, Holandji, Łotwy, Niemiec, Palestyny, Persji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji, Szwecji, Turcji, Węgier, Włoch i Sowietów. Najliczniej w Wilnie reprezentowane są Łotwa, Stany Zjednoczone i Sowiety, najskromniej — Holandja, Persja i Turcja.

Gros cudzoziemców przybywa do Wilna na studja, najwięcej studentów mamy z Łotwy. W sprawach handlowych, przeważnie handlu leśnego, najwięcej przyjeżdża z Niemiec.

Cudzoziemcom naogół nie wydaje się pozwoleń na prowadzenie pracy zarobkowej. Wyjątek stanowią artyści i aktorzy (jak np. występujący w „Palais de dance“), 6 obywateli Czechosłowacji, którzy, jako specjaliści, zostali zatrudnieni w miejscowych browarach oraz 4 Chińczyków, prowadzących handel domokrążny.

Każdy cudzoziemiec otrzymuje pozwolenie na pobyt w ciagu jednego miesiąca. Dalszy pobyt wymaga specjalnej prolongaty zezwolenia.

Znacznie więcej, niż cudzoziemców bo około 2500 osób jest w Wilnie bezpaństwowców, czyli tak zw. „nansenowców“. Są to emigranci z Sowietów, Litwy i inn. krajów, którzy naskutek specjalnych warunków znaleźli się w Polsce. Przeważnie wszyscy oni podają się za Polaków, chociaż w większości wypadków trudno stwierdzić ich pochodzenie. Prawo obywatelstwa przysługuje im dopiero po 10-letnim pobycie w Polsce i tylko dzieci ich, urodzone na terenie Rzplitej w tym okresie, automatycznie stają się polskimi obywatelami.

Zdarzają się wypadki nadawania obywatelstwa bezpaństwowcom i przed upływem ustawowych 10-ciu lat, przyczem znaczną rolę odegrywa tu nienaganne prowadzenie się i moment materjalny. Trafia się również i odrzucenie prośby o obywatelstwo po upływie ustawowego terminu. Naogół jednak, 10 lat uprawnia do ubiegania się o obywatelstwo a wówczas, oprócz władz państwowych, decyduje o tem magistrat, gdyż stając się obywatelem polskim, były bezpaństwowiec ma prawo ubiegania się o pomoc i opiekę, której opieka społeczna ze względów zasadniczych nie może mu odmówić. To też przed wydaniem opinji o możliwości nadania bezpaństwowcowi obywatelstwa polskiego, magistrat uprzednio zasięga informacyj o jego stanie majątkowym.

Bezpaństwowcy przeważnie trudnią się pracą dorywczą. Jest wśród nich wielu bezrobotnych. Państwo, w miarę możności, przychodzi im z pomocą. *(a)*

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 styczuia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach — w zł. za 1 q (100 kg.).

Żyto I standart 700 g/l	14.50	15.00
Żyto II standart 670 g/l	13.00	13.50
Pszenica I standart 745 g/l	18.25	18.75
Pszenica II standart 720 g/l	17.25	17.75
Owies I standart 490 g/g	13.25	13.75
Owies II standart 470 g/l	12.25	12.75
Jęczmień I st. 655 g/l (kaszany)	15.75	16.25
Jęczmień II st. 625 g/l (kaszany)	14.75	15.25
Mąka pszenna gat. I-C	29.00	29.75
Mąka pszenna gat. II-E	25.75	26.00
Mąka pszenna gat. II-G	22.00	22.25
Mąka pszenna gat. III-A	17.50	18.00
Mąka pszenna gat. III-B	—	—
Mąka żytnia do 55%	24.00	24.50
Mąka żytnia do 65%	20.00	21.50
Mąka żytnia sitkowa	15.75	16.00
Mąka żytnia razowa	15.75	16.00
Mąka żytnia do 82% (typ wojsk.)	18.00	18.25
Otręby żytnie przem. stand.	7.50	8.00
Otręby pszenne miałkie przem. st.	10.00	10.50
Ziemniaki jadalne	—	—
Siano	6.00	6.50
Słoma	3.50	4.00
Len trzepany Wołożyn basis I	1430.00	1470.00
Len trzepany Miory sk. 216.50	1340.00	1380.00
Len trzepany Traby za 1000 kg.	1480.00	1520.00
Len trzep. Horodziej I-co stac.	1560.00	1600.00
Kądziel Horodziejska załad.	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2300.00	2340.00

Sąd Lyncha w Shelbywille (U.S.A.)



Pisaliśmy już, że w małem miasteczku amerykańskiem Shelbywille, w stanie Tennessee doszło do krwawej walki między ludnością a policją i wojskiem o Murzyna, oskarżonego o znieważenie 14-letniej dziewczyny. Podniecona ludność domagała się zlinczowania Murzyna. — Policja nie mogąc dać rady z rozwścieczonym tłumem, zawezwała do pomocy oddziały wojskowe, które przywróciły spokój, walcząc z ludnością przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków wojennych. — Na ilustracji — płonący gmach sądu, w którym odbywała się rozprawa przeciw Murzynowi. Gmach podpaliła przez zemstę podniecona ludność miasteczka

Świąteczna Środa Literacka

Kolejną środę mickiewiczowską wypełnił odczyt prof. USB. Iwaszkiewicza na temat „Mickiewicz w Rosji“. Pamiętamy odczyt na analogiczny temat Stanisława Wasylewskiego. Mimo to prelekcja wypadła ciekawie.

Nawał świątecznych imprez rozrywkowych odciągnął publiczność i frekwencja była mniejsza niż zwykle. Brakło nawet wielu stałych uczestników śród. Na sali było zaledwie parę dziesiątków osób. Niewątpliwie znacznie więcej słuchaczy miał prelegent przy słuchawkach. Środa była transmitowana przez radjo.

Oprócz ciekawie i przejrzyście ujętych znanych wiadomości o stosunku Mickiewicza do Rosji, Rosjan, Petersburga dorzucił prof. ciekawy a nieznany dotychczas komentarz do wzmianek mickiewiczowskich o cudzoziemcach wychowawcach w Petersburgu. Mianowicie zdają się one mieć źródło w tym fakcie, że niedługo przed przyjazdem Mickiewicza policja petersburska zlikwidowała organizację pod nazwą „Związek świń“. Należeli do niej cudzoziemcy, trudniący się wychowaniem młodzieży. Celem organizacji było używanie rozkoszy w najrozmaitszych postaciach.

Prelekcja była urozmaicona recytacjami wierszy Mickiewicza, wykonanemi doskonale przez uczni szkoły dramatycznej. Tu wyróżnić należy ze względu na talent i wyjątkowo inteligentny stosunek do twórczości Mickiewicza p. Irenę Górską. Z poza szkoły dramatycznej wzięła udział w środzie p. Olga Żukowska, którą na Środach słyszeliśmy już drugi raz. Jej recytacje wykazały niewątpliwy talent deklamatorski i doskonałe wyczucie tekstu. W wykonaniu p. Żukowskiej posłyszeliśmy nieznane tłumaczenie wiersza „Do przyjaciół Moskali“, dokonane przez Fischera.

War.

KRONIKA

Piątek 4 Styczeń	Dziś: Tytusa b. Jutro: Emiljanny **Wschód słońca — godz. 7 m. 45** **Zachód słońca — godz. 2 m. 59**

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3/I — 1935 roku.

Ciśnienie 768
Temp. średnia — 11
Temp. najw. — 3
Temp. najn. — 16
Opad — 0,6
Wiatr — półn.wsch.
Tend. barom. — wzrost ciśnienia
Uwagi: — półpochmurno, zrana śnieg

— **Przepowiednia pogody.** Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami śnieżnemi. — W Wileńskiem dość silny mróz, dochodzący do 20 C. Porywiste wiatry z północno-wschodu.

MIEJSKA

— **Wycieczki.** W połowie bież. miesiąca spodziewany jest przyjazd do Wilna kilku wycieczek turystycznych z terenu całej Polski. Wycieczkowicze zapoznają się z zabytkami miasta oraz urządzą kilka wycieczek w malownicze okolice Wilna.

GOSPODARCZA

— **Protesty wekslowe.** W ciągu grudnia ub. roku zaprotestowano w Wileńszczyźnie 3.479 weksli na ogólną sumę 1.236.559 zł. Najwięcej zaprotestowanych weksli było w dziale handlu i przemysłu, następnie w rolnictwie. Resztę protestów stanowią weksle prywatne.

— **Grudzień w handlu i przemyśle.** Wbrew oczekiwaniom, grudzień w roku ub. nie przyniósł większej liczby likwidujących się przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, tak jak to zazwyczaj bywa przed wykupnem nowych świadectw przemysłowych. W tym okresie uległo likwidacji zaledwie 7 przedsiębiorstw handlowych, 2 przemysłowe oraz 4 drobne warsztaty pracy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Opłatek.** Dnia 22 grudnia 1934 r. odbył się w lokalu własnym II Komitetu Dzielnicowego BBWR staraniem Koła Pań staropolskim zwyczajem tradycyjny opłatek dla członków Komitetu. Przemiły nastrój jaki panował był wyrazem zespolenia się w jedno ogniwo ludzi jednej idei dla jednego celu, którym jest praca dla dobra Państwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 17 stycznia b. r. o godz. 7 wiecz. w Bibljotece Uniwersyteckiej odbędzie się Zwyczajne Doroczne Walne Zebranie Członków.

OFIARY

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi komunikuje, że do dnia 3 stycznia 1935 r. na konto PKO. Nr. 15555 wpłynęło na rzecz powodzian zł. 95.696.71.

Na upominek dla dzieci spalonej szkoły powszechnej Nr. 25 przy ul. Ostrobramskiej wpłacają 4 zł.: — Borkowski, Chowchun, Kunicki, Kłosiński, Sołowiej, Smarkiewicz i Wójcicki i wzywają do pojedynku p. p.: inż. Z. Łukaszewicza, B. Polkowskiego, I. Czerniewską, B. Tatarynowicza, R. Podziunasa, A. Dowlasza i pracowników Wydziału Powiatowego w Wilnie.

ZABAWY

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przypomina,** iż Bal Morski odbędzie się w dniu 5 stycznia r. b. w Salonach Ofic. Kasyna Garnizonowego.

Na Bal ten, który zwykle cieszy się ogromnem powodzeniem, zapowiedziało przyjazd liczne grono p. p. Oficerów Marynarki Wojennej.

ROZNE.

— **Wyjaśnienie.** W n-rze 356 naszego pisma z dnia 31 grudnia ub. roku do notatki o przyjmowaniu bezpłatnych praktykantów do Wileńskiej Izby Skarbowej wkradł się błąd. Mianowicie: na bezpłatną praktykę będą przyjmowani kandydaci z **wyższem** wykształceniem nie zaś ze **średniem** jak o tem mylnie podano we wzmiance.

Na wileńskim bruku

7 OFIAR CZADU W CIĄGU DOBY.

Z nastaniem chłodów w księdze wypadków pogotowia ratunkowego znowu zaczęły częściej powtarzać się adnotacje o wypadkach zaczadzenia.

W ciągu ubiegłej nocy zanotowano uprz. w Wilnie 7 wypadków zaczadzenia. M. in. przy ul. Kijowskiej 10 uległa zaczadzeniu cała rodzina Jabłońskich, składająca się z 6 osób. Pogotowie ratunkowe wzywano do tej rodziny o godzinie 12 w nocy. Dopiero po dłuższych wysiłkach udało się lekarzowi i sanitarjuszom doprowadzić zaczadzonych do przytomności. (c).

ZEMSTA ZŁODZIEI.

Wczoraj nad ranem u wejścia do domu Nr. 13 przy ul. Smoleńskiej napadło na wychodzącego z domu Henryka Manini urzędnika na Rzeźni Miejskiej, trzech nieznanych osobników. Jeden z napastników zadał p. M. 4 głębokie rany w głowę. Po dokonaniu tej napaści, sprawcy zbiegli.

Wezwany lekarz skonstatował, ciężkie uszkodzenie ciała i skierował ofiarę napaści do szpitala.

Z zeznań poszkodowanego wynika, że padł on ofiarą zemsty złodziejskiej. Jak się okazuje, od pewnego czasu na terenie Rzeźni Miejskiej dokonywano systematycznych kradzieży. Manini zwrócił uwagę na kilku podejrzanych osobników, którzy prawie codziennie uwijali się bez określonego celu na terenie Rzeźni. Będąc przekonany, że są to złodzieje, Manini zameldował o przypuszczeniach kierownikowi Rzeźni, który zarządził usunięcie podejrzanych z terenu rzeźni. Następnego dnia dokonano na Maniniego napaści. Jak poszkodowany twierdzi poznał w jednym z napastników tajemniczego osobnika z terenu rzeźni. (c).

NA ŚLAD ALPERA NIE NATRAFIONO.

Wczoraj donosiliśmy, iż na podstawie skargi kupca ryskiego, Ditricha, policja wszczęła poszukiwania za niejakim J. Alperem, poszlakowanym o przywłaszczenie biżuterji na szkodę Ditricha na sumę kilku tysięcy zł. Mimo zarządzonych poszukiwań, na ślad Alpera narazie nie natrafiono. Zachodzi przypuszczenie, iż Alper ulotnił się już z Wilna.

Przed 10 dniami widziano go tutaj jeszcze.

ZNOWU SEZONOWA KRADZIEŻ.

Mimo skutecznej walki, jaką przedsięwziął ostatnio Wydział Śledczy przeciw złodziejom mieszkaniowym, kradzieże palt i futer z przedpokojów nie ustają, aczkolwiek ilość ich znacznie zmniejszyła się.

Wczoraj wieczorem złodzieje przedostali się do przedpokoju mieszkania p. Adama Wańkowicza przy ul. Holendernia 9 i skradli futro wartości 800 zł.

Tegoż wieczora nieznany złodziej przedostał się do mieszkania N. Brudnego przy ul. Witołdowej 49 i skradł stamtąd rozmaite rzeczy na sumę 200 zł. (c).

PIJANY ZIĘĆ.

Antoni Lubiński, zamieszkały przy ul. Rossa 39, wpadł wczoraj wieczorem zasapany do drugiego komisarjatu P. P. i głosem podnieconym złożył następującą skargę.

Wieczorem do mieszkania wtargnął nagle zięć jego Bronisław Januszkiewicz, który będąc w stanie podchmielonym, zaczął demolować wnętrze. Następnie pobił teściową, teścia oraz dwóch szwagrów, poczem wytłukł wszystkie szyby w oknach.

Krzyki Lubińskiego oraz poturbowanych domowników zwróciły uwagę sąsiadów, którzy obezwładnili pijanego furjata.

Dalszym losem Januszkiewicza zaopiekowała się policja. (c).

TRZY POŻARY.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie trzy pożary, które dzięki szybkiej i skutecznej akcji ratunkowej nie przybrały groźniejszych rozmiarów.

Pierwszy pożar wybuchł przy ul. Mickiewicza 35 w kancelarji parafjalnej, gdzie od mocno napalonego pieca zapaliła się ściana. Ogień zaczął szerzyć się ze znaczną gwałtownością. Na szczęście pożar w porę zauważono i wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Drugi skolei pożar wybuchł przy ul. Miłosiernej 6, w lokalu fabryki wyrobów kosmetycznych Leona Minikiera. Od żelaznego piecyka zapaliły się belki w suficie. Ogień zagrażał maszynom fabrycznym, lecz wezwana straż pożarna szybko niebezpieczeństwo zażegnała.

Trzeci wypadek miał miejsce przy ul. Wileńskiej w lokalu sjonistycznej organizacji rezerwistów wojskowych „Brit Hachajał“. Zapaliła się ściana. Pożar został szybko stłumiony przez straż pożarną.

We wszystkich trzech wypadkach straty nie są duże. (c).

AUTO ELEKTROWNI PRZEJECHAŁO DZIEWCZYNKĘ.

Wczoraj wieczorem na ul. Ponarskiej szybko mknące auto Elektrowni Miejskiej najechało na 7-letnią Jadwigę Putiłowską, która doznała ogólnych obrażeń. Dziewczynką zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (c).

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 4 stycznia 1935 r.

6.45: Czas. Pieśń. Muzyka. Gimnastyka Muzyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7,40: Program dzienny. 7,50: Konc. rekl. 7,55: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00. Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12,45: ‚Kara w życiu dziecka" — odcz. — 13,00: Dzien. poł. 13,05: Dd c. koncertu. 15.30: Wiad. eksport. 15.45: Codz. odc. pow. 15,45: Koncert dla młodzieży. 16,15: Recital klarnetowy w wyk. Sylwestra Czosnowskiego, fortep. prof. T. Szeligowski. 16.45: Aud. dla chorych. 17,15: Koncert kameralny. 17.50: „Nowiny z kraju pasji faszystowskiej" — felj. wygł.H. Dembiński. 18,00: Aud. dla dzieci: „Łódeczki z pomarańczy. 18,15: Recital fortep. 18.45: „Zimowe łowy" — doczyt. 19.00: Arje i pieśni. 19,20 Pog. aktualna. 19.30: Ulubione piosenki H. Ordonówny (płyty). 19.45: Progr. na sobotę. 19,50: Wiad. sportowe. 20,05: Pogad. muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny. Dzie. wiecz. 22,30: Recytacja poezyj. 22,40: Wil. wiad. kolejowe. 22,50: Konc. rekl. 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

Teatr i muzyka

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś w piątek dnia 4 stycznia o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni pełna finezji i niefrasobliwego humoru, lekka komedja wiedeńska w 3-ch aktach p. t. „Mecz małżeński".

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro w sobotę dnia 5 stycznia o godz. 8 w. odbędzie się premjera doskonałej, pełnej humoru i kapitalnego dowcipu, komedji p. t. „Rozkoszna Dziewczyna" — w przeróbce Juljana Tuwima. Ilustracja muzyczna Benatzky'ego. Reżyserja — J. Boneckiego W rolach głównych: N. Wilińska, Z. Stachowiczówna, M. Węgrzyn i J. Kersen. Malownicze dekoracje — W. Makojnika.

— **Uwaga!** — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od g. 7 wiecz.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Występy J. Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 w. efektowne widowisko sylwestrowe, składające się z 18 barwnych obrazów. Bogaty program zawiera operetkę jednoaktową Gilberta, „Wesoła forteca", zabawne skecze, szereg piosenek, oraz wiele różnorodnych tańców i baletów. Udział bierze cały zespół artystyczny z J. Kulczycką na czele — Zniżki ważne.

— **„Bal w Sawoy" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych, wypełni ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Abrahama „Bal w Savoy". Ceny zniżone.

— **Bronisław Gimpel,** skrzypek światowej sławy wystąpi tylko jeden raz w **Sali Konserwatorjum** w niedzielę dnia 6 b. m. Przy fortepianie K. Gimpel. Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja", Wielka 8.

Miejsce wiecznego spoczynku 17 marynarzy



Podczas podróży angielskiego statku handlowego „Usworth" na morzu rozpętała się silna burza i statek zaczął tonąć. Statek „Askania", który mu pośpieszył na pomoc, zdołał uratować kapitana „Usworth" i 8 z załogi. 17 osób utonęło. — Na ilustracji — tonący „Usworth" bezpośrednio przed zatonięciem.

Rehabilitacja wójta

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę b. wójta gminy gomowickiej, powiatu wołożyńskiego Józefa Matulewicza, skazanego przez sąd okręgowy w Lidzie na dwa lata więzienia za rzekome przywłaszczenie 214 złotych z pieniędzy gminnych.

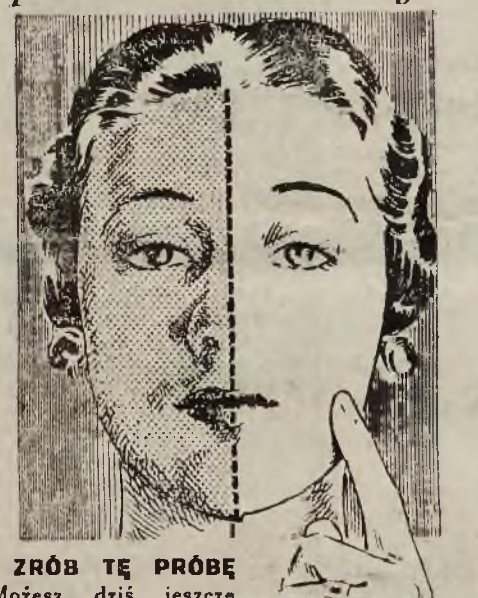
Właściwie sprawa ta nie jest ani ciekawa, ani niezwykła. Defraudacja na wokandzie sądowej to rzecz powszechna. Należy na nią jednak zwrócić uwagę ze względu na wyrok drugiej instancji. Oto sąd apelacyjny uznał, że w sprawie tej brak jest dowodów winy oskarżonego.

Podczas śledztwa zaniedbano bardzo wiele momentów. Przeprowadzono je niezbyt wyczerpująco — nie wzięto pod uwagę zeznań biegłego, nie zbadano świadków, od których pobrał b. wójt pieniędze. Przedewszystkiem zaś razi to że pociągnięto b. wójta do odpowiedzialności po upływie roku od chwili złożenia przez niego zakwestjonowanych rachunków. Sąd zwrócił uwagę na te niedokładności i uniewinnił Matulewicza.

Sprawa ta, jedna z wielu powinna zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy wszczynają procesy karne o nadużycia. Niestety, jak już wyżej wspomnieliśmy, zadużo jest spraw o defraudacje w gminach. Z tego też względu, aby jak najskuteczniej walczyć z tą plagą naszego życia społecznego (o której pisze się dziś obszernie w prasie), należałoby prowadzić śledztwa bardziej skrupulatnie, wyczerpując wszelkie możliwości dowodowe i niczego nie zaniedbując w w tym celu. **(w).**

O 5 LAT MŁODSZA W CIĄGU 5-iu MINUT

Kolosalna zmiana przez stosowanie odpowiedniego pudru do twarzy



ZRÓB TĘ PRÓBĘ

Możesz dziś jeszcze osiągnąć wygląd conajmniej o 5 lat młodszy, oraz świeżą, aksamitną cerę, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Zrób tę próbę sama w ten oto łatwy sposób. Najzwyczajniej przypudruj połowę swej twarzy znakomitym paryskim Pudrem Tokalon na Piance Kremowej. Przejrzyj się następnie w lustrze, a zauważysz jaki kontrast zachodzi pomiędzy jedną a drugą częścią twarzy. Zobaczysz tak samo zadziwiającą różnicę jak ta, którą widzisz na tym oto rysunku. Puder Tokalon jest jedynym, pudrem, który zawiera Piankę Kremową (zmieszaną patentowanym sposobem). Jest ona tym składnikiem. który przyczynia się do tego, że Puder Tokalon nadaje tak cudownie świeże, dziewczęce piękno. Dzięki Piance Kremowej również trzyma się on pięciokrotnie dłużej niż każdy zwykły puder. Jedno zastosowanie usuwa brzydki połysk na cały dzień. Niezależnie od tego, czy Pani wychodzi na deszcz lub wiatr, czy też tańczy godzinami w dusznej sali, cera Pani pozostaje świeża i powabna, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Pozwala to każdej kobiecie natychmiast wyglądać o lata całe młodziej. Pianka Kremowa stosowana regularnie, wzmacnia i upiększa istotnie skórę.

POSTĘPOWIEC.

— Pracowałem zawsze dla postępu ludzkości.
— Tak? Jest pan idealistą?
— Nie, fabrykantem obuwia.

MIĘDZY SOBĄ.

Żona: — Jeśli dzisiaj wrócisz znowu tak późno do domu, nie zamienię z tobą jutro ani słowa.
Mąż: — Zgoda!

Ciągnienie dolarówki

Odbyło się onegdaj ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wylosowano premje:

Dol. **12.000** — nr. 100080.

Po dol. **3.000** — n-ry: 310608 1431004.

Po dol. **1 000** — n-ry: 626551 779428 358909 830532 1361251 1263475 531139.

Po dol. **500** — n-ry: 1423215 1273476 1106872 1420318 420601 560158 1379895 806994 1035711 406056.

Po dol. **100** — n-ry: 76287 309739 602998

541556	1178281	1384312	52297	1144030
916380	1299077	109964	583231	306568
832330	1301009	84314	699521	1142554
751149	1276292	889392	40091	719569
487166	1064016	240225	1276323	1206316
803038	944537	156253	1435386	851781
1293622	1227161	974661	1478445	223835
462017	473208	930003	1179336	50778
912242	774312	1028641	451707	1420507
146822	956844	1035366	886920	1166348
353276	793203	932620	902028	15356
827868	1225663	732839	258125	827389
1420283	250944	1021997	567191	1190820
1270260	222674	3634	1327325	1390032
1194348	107740			

Karty rzemieślnicze

Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie kart rzemieślniczych. W myśl tego zarządzenia wszystkie podania w sprawie kart rzemieślniczych, złożone przed 31 grudnia 1934 roku do władz przemysłowych lub Izby Rzemieślniczej, zostaną rozpatrzone i załatwione w ciągu najbliższych trzech miesięcy, nie pociągając za sobą zamknięcia warsztatów w ciągu tego okresu. Głównem kryterjum traktowania podań rzemieślników o dyspensę będzie stwierdzenie posiadania dostatecznych umiejętności zawodowych przez komisję kwalifikacyjną.

Władze mają wpłynąć na Izbę Rzemieślniczą w kierunku obniżenia zbyt wysokich opłat przy ubieganiu się o karty rzemieślnicze w drodze dyspensy. Sprawy czeladnicze nie są narazie poruszane.

Wiek prezydentów Francji

Kiedy zmarły ostatnio Rajmund Poincare został w r. 1913 wybrany prezydentem Republiki, miał on 53 lata; był najmłodszym prezydentem francuskim z pośród swych poprzedników. Do tego bowiem czasu prezydenci we Francji byli w chwili swego wyboru znacznie starsi. I tak, Thiers miał 74 lata, Jules Grevy — 72, Mac-Mahon 65, Fallieres — 65, Deschanel — 5. Loubet — 61 lat.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach nie zielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis